Rok VI. Niedziela dnia 1 marca 1936 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 51

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 zł. — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenia drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Co się nie opłaca?

Trzeba skasować niepotrzebne czynności urzędowe.

Każdy gospodarz na roli, każdy rzemieślnik i każdy właściciel sklepu rozróżnia doskonale dwie rzeczy: że są czynności ważne, zasadnicze, istotne— i że są czynności, które nazwać moglibyśmy pomocniczemi.

Ujmijmy to na realnych przykładach: dla rolnika istotną rzeczą jest, aby w odpowiednim czasie i za odpowiednią cenę nabył lub wyhodował ziarno, aby zeń wyprodukował zboże i aby je w najlepszych warunkach sprzedał. To samo — oczywiście w innych warunkach — dotyczyć będzie czy to rzemieślnika czy kupca. Poza tem jednak istnieją rozmaite czynności pomocnicze: więc każdy musi prowadzić księgi handlowe, musi notować wpływy i wydatki, musi pilnować terminów wypłat, musi prowadzić rozmaite prace biurowe, statystyczne, kontrolne, musi liczyć się z reklamą wyprodukowanego towaru i t. d.

Nie inaczej jest i z gospodarką państwową. Państwo też ma do spełnienia czynności zasadnicze i czynności pomocnicze. Siła zbrojna czy szkolnictwo, ład i bezpieczeństwo, komunikacja i t. d — że wymienimy tylko kilka działów — to z pewnością najistotniejsze zadania i czynności Państwa. Ale poza niemi jest — jak u każdego gospodarza na roli, przedsiębiorcy w mieście, — mnóstwo czynności dodatkowych, pomocniczych. Bo Państwo musi też prowadzić buchalterję, też pilnować terminów wypłat, też kontrolować wpływ podatków, też mieć dokładne wykazy statystyczne, też spełniać różne obowiązki reprezentacyjne i t. d.

Otóż chodzi o to: jaki jest stosunek tych czynności istotnych, ważnych, zasadniczych — do czynności pomocniczych i dodatkowych.

Od tego bowiem zależy bardzo wiele: zależy, czy gospodarka jest dobra czy też zła, czy daje dochody czy też ich nie daje.

Jeśli bowiem czynności istotne schodzą na drugi plan, a na pierwszy wysuwają się pomocnicze — to nigdy gospodarka publiczna nie będzie dobrą, zawsze będzie w rezultacie dawała niedobór. Jeśli w jakimś dziale gospodarki publicznej mniej się dba o to, co istotne, natomiast większą wagę przypisuje się do różnych manipulacyj dodatkowych, do „papierowego" załatwiania spraw, do zbytecznych ankiet i statystyk, do nadmiernych funkcyj reprezentacyjnych, do rozbudowy zbyt kosztownego i skomplikowanego aparatu biurokratycznego — to wyniki muszą być ujemne: następuje marnotrawienie grosza publicznego na wydatki, które się wcale nie opłacają.

I tu właśnie dochodzimy do sedna rzeczy.

Jakie bowiem dodatkowe czynności w gospodarce publicznej są zbędne? Jaką miarą mierzyć ich zbyteczność?

Tylko tem, czy się te pomocnicze czynności opłacają, czy też nie. A nie tem, czy jakaś z tych czynności jest może nawet potrzebna lub pożyteczna. Bezsprzecznie — by użyć konkretnego przykładu — podatek wojskowy, ściągany od tych, którzy dla braku zdrowia lub z innej przyczyny przez komisje poborowe nie zostali uznani za zdolnych do służby, jest rzeczą racjonalną. Ale — jak to w dyskusji w Sejmie podkreślono — podatek ten przynosi Skarbowi Państwa rocznie 200 tys. zł., natomiast... ściąganie go kosztuje więcej niż 200 tys. zł. Czyż więc czynności tych władz, które zajmują się ściągnięciem tego podatku, opłacają się? Nie, bo Państwo do tych czynności jeszcze dokłada... Albo inny przykład: statystyka może oddawać władzom wielkie usługi, o ile dotyczy rzeczy ważnych. Ale statystyka, która oblicza... wiewiórki w lesie lub myszy polne — jest stanowczo czynnością zbyteczną, bo jej koszt wynosi więcej niż realny pożytek z lasu cyfr, butwiejących potem w archiwach urzędów...

I choćby pewne czynności podatkowe i pomocnicze dawały jakąś korzyść — to jednak z chwilą, gdy widoczne się staje, że ich opłacalność jest mała, stają się zbyteczne i muszą być poprostu skasowane.

Tylko ten wzgląd ma być decydujący. Tylko zimna i trzeźwa kalkulacja, co się opłaca a co nie, może zadecydować o tem, jakie pomocnicze czynności urzędowe mogą się ostać, a jakie winny być zlikwidowane. Zwłaszcza zaś w dzisiejszych warunkach gospodarczych i w atmosferze przeładowania obywatela i urzędnika nadmiarem drukowanego papieru.

I jeśli tę zasadę przyjęlibyśmy jako główną wytyczną w naszej gospodarce publicznej, gdybyśmy poprostu skasowali setki i tysiące niepotrzebnych funkcyj w naszych związkach publiczno-prawnych — to, co popularnie określamy mianem „przerostów biurokratycznych" lub „przerostów akcji społecznej" — widmo gospodarki deficytowej przestałoby przeciągać nad naszym krajem, gospodarka publiczna potaniałaby, a tem samem sprawiłoby to znaczną ulgę kieszeniom szerokich warstw społeczeństwa.

Wielka narada gospodarcza

Przemówienia p. premjera Kościałkowskiego, wicepremjera Kwiatkowskiego i min. Góreckiego.

WARSZAWA. Wczoraj o godz. 10-ej rano w wielkiej sali konferencyjnej Prezydjum Rady Ministrów rozpoczęła się Wielka Narada Gospodarcza.

Na krótko przed 10 sala się zapełniła 270 uczestnikami narady.

W pierwszych rzędach krzeseł zasiedli marszałkowie Senatu i Sejmu, prezes N. I. K. gen. dr. Krzemieński, przedstawiciele Rządu, podsekretarze stanu, szereg imiennie zaproszonych senatorów i posłów, przedstawiciele samorządu gospodarczego, szereg czynnych działaczy gospodarczych, wyróżniających się inicjatywą i wynikami swej pracy, wreszcie szereg znawców zagadnień ekonomicznych.

W parę minut po godz. 10 na mównicę wszedł p. premjer Kościałkowski, który wygłosił przemówienie.

Przemówienie p. premjera.

Otwierając naradę, p. premjer zaznaczył, że ma być ona dalszym etapem prac rządu, dążącego do równowagi budżetu i rozwoju gospodarczego państwa. Przed dalszemi posunięciami Rząd chce wysłuchać opinji społeczeństwa, oraz naradzić się z jego przedstawilami, co można dziś praktycznie uczynić.

Sytuacja kryzysowa wymaga silnych nerwów i jasnych poglądów.

Za najważniejsze zadanie uważa p. premjer zatrudnienie bezrobotnych. „Pracy i chleba dla wszystkich" to nie pusty frazes, lecz cel wszystkich codziennych wysiłków i prac rządu. Do urzeczywistnienie tego hasła dążyć musimy niezłomnie.

„Chciałbym — mówi p. premjer — by w dzisiejszych naradach przy rozważaniu szeregu spraw mniejszych osiągnięć bliższych o tym właśnie celu głównym panowie ani na chwilę nie zapominali.

Chciałbym również by w tej dzisiejszej pracy obywatelskiej zrzucili panowie z siebie tę atmosferę łatwego sceptycyzmu, która stała się zgubną modą, hamującą wszelką myśl twórczą, stającą na przeszkodzie wszelkim śmielszym poczynaniom.

Życzę panom, aby przebieg i wyniki obrad dzisiejszych mogły dać przekonanie, że zrobiliśmy pozytywny krok naprzód ku lepszej przyszłości Polski".

Następnie głos zabrał p. wicepremjer i minister skarbu inż. Eugenjusz Kwiatkowski, wygłaszając dłuższe przemówienie, które wysłuchane zostało przez uczestników narady z wielką uwagą.

Przemówienie swoje rozpoczął p. wicepremjer od stwierdzenia faktu przełomu, w jakim żyją dzisiejsze społeczeństwa świata, od faktu wzajemnego przenikania się spraw politycznych i gospodarczych. przyczem samowystarczalność gospodarcza idzie w parze z imperjalizmem, jak tego przykład jaskawy widzimy na Dalekim Wschodzie.

Polska znajduje się w ośrodku doniosłych przemian i obecnie walka toczy się o wielką, dziejową stawkę. Brak Człowieka, który za wszystko brał odpowiedzialność, zmusza nas do tem większej czujności i ochrony przed wszelką słabością.

Ognisko zapalne.

Główne nasze niedomagania koncentrują się w sprawach gospodarczych.

W obliczu nędzy wielu miljonów naszych obywateli nie jest pociechą, że w podobny sposób cierpią inne narody. Chcąc zachować prawo do życia i do rozwoju musimy walczyć systematycznie i wytrwale z pogarszającemi się warunkami bytu.

Przebyliśmy niewolę, długotrwałą wojnę, która zniszczyła szóstą część majątku narodowego, inflację i dezorganizację aż znaleźliśmy się w obliczu kryzysu, przekleństwa dla wielu miljonów.

Nakaz chwili.

Nakazem chwili stała się walka o równowagę budżetu, obrona przed naciskiem kryzysu, odbudowa gospodarcza.

Doszliśmy do końca okresu budżetowego i w związku z tem mamy rozpocząć okres nowych wysiłków i nowych prac. Ten nowy okres wymaga współdziałania ze społeczeństwem i jego instytucjami.

Trudności.

P. wicepremjer omawia następnie obszernie grupy trudności, jakie stoją przed społeczeństwem. Pierwszą jest niejednolitość gospodarcza.

Drugą grupą trudności — to sprawa rentowności. Obecnie rentowność jest niezmiernie mała, a w wielu wypadkach utrzymanie warsztatu łączy się z częściowem zjadaniem majątku. Doprowadziły do tego niezmieniające się koszty własne produkcji, kartelizacje surowców, rozbudowanie instytucyj społecznych i socjalnych wedle potrzeb a nie możliwości, a przedewszystkiem — kurczące się spożycie.

Objawy ujemne pogłębiają przyczyny specjalne, jak bezplanowe inwestycje, rozrost biurokratyzmu, traktującego nieraz najsumienniejszego obywatela, jak złoczyńcę.

Niedomaganie wykazuje i handel zagraniczny, który w zdobywaniu rynków zapomina o własnym rynku wewnętrznym.

Trzecia trudność — to sprawy pieniężne. Zaczęliśmy gospodarzyć bez pieniędzy, bez środków. Ugruntowaliśmy jednak stałość naszej waluty. Obecnie od początku kryzysu mamy budżet deficytowy.

Rząd przedstawił preliminarz tak, by nie mogły powstawać żadne nowe zadłużenia, obok tego stworzyliśmy plan inwestycyjny, który przewiduje 225 milj. złotych w roku bież. Plan finansowy przewiduje poza tem zmniejszenie zadłużenia Państwa o 100 milj. zł.

Dłuższy ustęp przemówienia swego poświęcił p. wicepremjer reformie administracji, a m. in. konieczności usunięcia wszelkich dokuczliwości podatkowych.

Omawiając sprawę tak zwanej inicjatywy prywatnej p. wicepremjer podkreślił, że ci, co pragną utrwalić zasady ustroju kapitalistycznego muszą pamiętać, że obok praw nierozłącznie idą obowiązki. Nie wolno iść drogą najmniejszego oporu i najprostszych zysków.

Przemówienia swe p. wicepremjer zakończył słowami:

Jedyną realną wartością jest praca, oparta o świadomy cel i skrystalizowaną wolę. Musimy więc zdobyć się na wysiłek pracy. Działanie nasze musimy dostosować do warunków wśród których żyjemy.

Nie oczekujemy wybawienia z zewnątrz. Współpracujemy z kapitałem zagranicznym w miarę realnych możliwości, zgodnych z interesem obopólnym, ale nie liczmy na obcą armję pomocniczą.

Polska może wyjść z obecnych trudności tylko od wewnątrz tylko na podstawie własnej decyzji i własnej pracy.

Dajemy więc i dziś przykład, że w mówieniu potrafimy zawrzeć i skuteczne działanie.

W dalszym ciągu przemawiał p. minister przemysłu i handlu dr. Górecki.

Min. Górecki zaznaczył na wstępie, że w swych pracach wysunął on na pierwszy plan dwa naczelne problemy, a mianowicie problem zniżki cen i problem rozwoju inicjatywy prywatnej. Z natury rzeczy proces doprowadzenia obniżonej ceny do konsumenta wymaga pewnego czasu.

Dążąc poprzez zakończenie akcji zniżki cen do możliwej stabilizacji na tym odcinku p. Górecki podkreśla, że stabilizację wogóle warunków działalności gospodarczej uważa on za jeden podstawowych warunków ożywienia inicjatywy prywatnej.

Mówca stwierdza, że dalsza odbudowa inicjatywy prywatnej winna iść w parze o ograniczeniem przerostu często drobiazgowej i zbędnej reglamentacji życia gospodarczego. Mówca przywiązuje wielką wagę do rozwoju inwestycyj prywatnych, widząc możliwości ich rozszerzenia. Poważnym impulsem ku temu

mogłoby być zastosowanie pewnych ulg podatkowych przy inwestycjach przemysłowych.

Przechodząc do polityki naszego obrotu zagranicznego, mówca wskazuje, że należy z jednej strony zapewnić naszej wytwórczości krajowej dostawę niezbędnych surowców i półfabrykatów zagranicznych po możliwie najtańszej cenie, z drugiej zaś, nie dopuścić przez zbytni liberalizm przywozowy do niepożądanych następstw, jakie mogłyby pociągnąć dla nas utrata nadwyżki wywozowej w bilansie handlowym.

Jednem z naczelnych zadań w dziedzinie regulowania obrotów zagranicznych będzie możliwie ścisły rozdział środków będących do dyspozycji, których zadaniem jest ochrona rynku wewwnętrznego przed konkurencją zagraniczną od tych, które mają za zadanie umożliwiać wzrost obrotów zagranicznych i uzyskiwanie nadwyżek w bilansie handlowym. Regułą winno być chronienie rynku wewnętrznego wyłącznie tylko przez wyrównanie różnicy kosztów wytwórczości w poszczególnych jej dziedzinach w kraju i zagranicą.

Mówca zapowiada, że system specjalnych komisyj, gdzie potrzeba, z udziałem samorządu gospodarczego zastosuje on do wszystkich problemów, mając na celu jaknajszybsze zrealizowanie tych postulatów, które mogą być wykonane.

P. min. Górecki podkreśla, że wszystkie sprawy, wchodzące w zakres kompetencji jego resortu są szczegółowo badane i dołoży on wszelkich starań, by to, co jest we wnioskach sfer gospodarczych słuszne i możliwe do zrealizowania, a ułatwiające działalność gospodarczą, było jaknajrychlej zrealizowane.

Min. Górecki oświadcza w zakończeniu swego przemówienia, że u podstaw jego działalności leży stworzenie warunków rentowności działalności gospodarczej, jako naturalnych podstaw rozwoju inicjatywy prywatnej, wzmożenia obrotów przemysłowych i handlowych oraz organicznego zwiększenia zatrudnienia.

Następnie przemawiali minister rolnictwa p. Poniatowski i prezes Zw. Izb Przemysłowo-Handlowych, p. Cz. Klarner.

Ustawa o uboju zwierząt.

WARSZAWA. Wczoraj komisja administracyjno-samorządowa Sejmu przydzieliła referat o projekcie ustawy o uboju zwierząt posłowi Dudzińskiemu, rolnikowi z Bydgoszczy.

Jako jednego z rzeczoznawców postanowiono zaprosić na obrady komisji nad wymienionym projektem ustawy posła Rubinsteina. Postanowiono też zaprosić i drugiego rzeczoznawcę, którego nazwisko nie zostało jeszcze ustalone. Pozatem uchwalono dopuścić do obrad komisji autorkę wniosku o uboju rytualnym posłankę Prystorową dla uzasadnienia zgłoszonego przez siebie projektu.

Pozatem komisja kontynuowała dalszą dyskusję nad projektem ustawy o odpowiedzialności funkcjonarjuszów samorządowych.

Pobili się posłowie w rumuńskim parlamencie.

BUKARESZT. W izbie posłów doszło wczoraj podczas dyskusji nad o statnimi dodatkowemi wyborami do zajść między całonkami partyj opozycyjnych narodowo chłopskiej i narodowo-chrześcijańskiej. Doszło również do rękoczynów. Przebieg posiedzenia, które trwało do późnego wieczora, był bardzo burzliwy.

Powstańcy nadal panami sytuacji w Japonji.

TOKIO. Wiadomości urzędowe o poddaniu się powstańców okazały się nieprawdziwe. Powstańcy, w których rękach znajdują się wszystkie gmachy rządowe i niektóre ważniejsze punkty strategiczne, jak się okazuje, są w dalszym ciągu panami sytuacji.

Przez całą noc ubiegłą w kwaterze głównej żandarmerji zasiadała najwyższa rada wojenna. Ministrowie i szereg dygnitarzy państwowych spędzili noc w pałacu cesarskim na naradach z mikadem.

W ciągu nocy oddziały wojskowe wierne rządowi otoczyły dzielnice, w których znajdują się powstańcy.

Dzięki sprowadzeniu do Tokio silnych oddziałów wojskowych w mieście panuje zupełny spokój. Życie handlowe płynie zupełnie normalnie. Wszystkie banki, biura i sklepy są otwarte, chociaż ludność nie załatwia sprawunków, starając się nie wychodzić na miasto, sprawiające wrażenie obozu warownego. W dniu wczorajszym żywioły komunistyczne usiłowały wywołać rozruchy w mieście.

Handel bronią jest wzbroniony, wszelkie zgromadzenia zakazane, a prasa znajduje się pod ostrą cenzurą.

Wiadomości te otrzymaliśmy drogą okrężną, albowiem wszelka komunikacja telefoniczna i telegraficzna została przerwana.

W dniu dzisiejszym utworzony zostanie najprawdopodobniej nowy rząd, do którego niewątpliwie wejdzie cały szereg wojskowych, co wpłynie spewnością na zmianę kursu polityki zagranicznej, jak bowiem wiadomo, wojskowi domagają się rozszerzenia ekspansji japońskiej. Polityka taka mogłaby spowodować b. poważne komplikacje na Dalekim Wschodzie. Rozwój wypadków w Japonji jest też śledzony w Chinach z wielkiem napięciem.

SZANGHAJ. Na wiadomość o wypadkach w Tokio granica sowiecko-mandżurska została natychmiast obsadzona przez silne oddziały sowieckiej piechoty zmotoryzowanej i liczne oddziały broni pancernej. Przegrupowania wojsk sowieckich na granicy mandżurskiej trwają.

SAN FRANCISCO. Generał chiński Feng Cze-Nou, który bronił Szanghaju w r. 1932, oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, iż militaryści japońscy zagrażają nietylko pokojowi na Dalekim Wschodzie, ale i na całym świecie.

Komisja dla zbadania spraw emerytalnych.

WARSZAWA. — Wczoraj popołudniu sejmowa komisja budżetowa rozpatrzyła trzy wnioski poselskie: posła ks. Lubelskiego, posła Pochmarskiego i posła Hofmana, dotyczące wysokości emerytur. Wszystkie te wnioski zmierzały do nowelizacji przepisów emerytalnych, wprowadzonych dekretami Prezydenta Rzplitej w latach 1934—35. W szczególności wnioskodawcom chodziło o usunięcie przepisu, w myśl którego służba w byłych państwach zaborczych ma być liczona nie w całości, lecz w trzy czwarte.

Pozatem chodzi o to, by służba wojskowa w byłych państwach zaborczych była liczona jak dotychczas podwójnie, a nie pojedyńczo, jak postanawia dekret z roku 1935.

Trzecie kwestja wynika z nowej ustawy uposażeniowej, która jak wiadomo podwyższa uposażenie wyższych kategoryj, dzięki czemu wyżsi urzędnicy i wojskowi, którzy przechodzą na emeryturę obecnie otrzymują znacznie większe zaopatrzenienie, aniżeli ci, których zemerytowano poprzednio.

W toku obrad wiceminister skarbu, p. Lechnicki, oświadczył, że Rząd nie może się przychylić do zgłoszonych wniosków, gdyż spowodowałyby one wydatki, na które niema pokrycia w budżecie. Natomiast jestem upoważniony — powiedział — do oświadczenia, że minister skarbu powoła komisję, której zadaniem będzie przepracowanie zagadnienia emerytalnego i uwag zgłoszonych w toku dyskusji sejmowej. Zagadnienie będzie rozpatrywane jako jedno z pilniejszych i ulegnie gruntownej analizie. Komisja ta po wysłuchaniu opinji przedstawicieli Sejmu i zainteresowanych rozstrzygnie zagadnienie w sposób najsprawiedliwszy i Rząd przedstawi je w formie konkretnego projektu Sejmowi.

Termin rozprawy o planowany zamach na Marszałka Piłsudskiego

WARSZAWA. — Sąd Apelacyjny wyznaczył termin rozprawy apelacyjnej 5 członków P.P.S. (CKW.) oskarżonych o planowanie zamachu bombowego na życie Marszałka Józefa Piłsudskiego. Sprawa ta leżała w aktach Sądu Apelacyjnego 5 lat, wyrok w sądzie okręgowym zapadł bowiem dn. 16 go lutego 1931 r. Akt oskarżenia zarzuca członkom PPS. (CKW.) Piotrowi Jagodzińskiemu, Józefowi Dzięgielewskiemu, Dominikowi Trofimowiczowi, Józefowi Białkowskiemu i Franciszkowi Markowskiemu — przygotowanie zamachu bombowego na Marszałka Piłsudskiego. Inicjatorem uknutej zbrodni był działacz partyjny PPS. P. Jagodziński. Miał on dokonać zamachu przez wrzucenie bomby karbonitowej do pojazdu Marszałka Piłsudskiego, udającego się z Belwederu do Prezydjum Rady Ministrów. W tym celu zorganizował „piątkę" bojową wciągając do niej pozostałych oskarżonych.

Zamach nie odbył się, policja wpadła bowiem na ich trop spisku i aresztując wszystkich członków „piątki."

Podczas śledztwa nie odnaleziono bomby, przy której pomocy Jagodziński miał dokonać zamachu.

Rozprawa rozpoczęła się w styczniu 1931 r. Podczas procesu dokonano tajemniczego napadu na jednego ze świadków oskarżenia, Pórzyckiego, który został postrzelony na drodze pod Rembertowem i tam porzucony. Proces zakończył się wyrokiem skazującym trzech spośród oskarżonych.

Sąd okr. skazał Jagodzińskiego, Trofimowicza i Białkowskiego po roku więzienia każdego. Dzięgielewski i Markowski zostali uniewinnieni.

Prokurator zaapelował od wyroku domagając się podwyższenia kary i skazania wszystkich oskarżonych.

Rozprawa apelacyjna odbędzie się 18 marca.

stępów „Mein Kampf" nastrojami panującemi w Niemczech w czasie, kiedy Zagłębie Ruhry obsadzone było przez wojska francuskie.

Argumentacja ta nie trafia do przekonania Francuzom, gdyż Hitler mówi o wydarzeniach z roku 1926 czyli, że książka nie była ukończona w okresie, gdy wojska francuskie opuściły już dawno Zagłębie Ruhry.

W innem miejscu wywiadu kanclerz Hitler doradza Francji dobrze przemyśleć propozycje porozumienia: „Nigdy jeszcze żaden kierownik polityki niemieckiej — czytamy — nie otwierał takiej sposobności, ani ich tylekroć nie powtarzał. Proszę, żebyście na to zwrócili uwagę: w życiu narodów są okazje decydujące".

Echa zarzutów pod adresem administracji lasów.

WARSZAWA. W związku z listem otwartym Związku Leśników, w którym to liście związek zarzucił posłowi Kozickiemu wobec jego zarzutów co do gospodarki lasów państwowych postępowanie wbrew podstawowym zasadom moralności publicznej, pos. Kozicki udał się wczoraj do pana marszałka Sejmu i prosił o spowodowanie przedstawienia tych zarzutów sądowi marszałkowskiemu.

Wielkie zamówienia sowieckie w hutnictwie górnośląskiem.

KATOWICE. Pomiędzy rządem sowieckim a polskiem hutnictwem doszła do skutku umowa o dostawę dla Rosji sowieckiej blisko 20.000 tonn żelaza. Wartość tego zamówienia wynosi ponad 4 miljony zł.

Ponadto, według umowy, rząd sowiecki ma udzielić zleceń na dalszą dostawę: do 15 marca na 3,000 tonn, do 10 lipca na 6.000 tonn blachy cienkiej. Nadto do 10 lipca ma rząd sowiecki zamówić jeszcze dodatkowo 5.000 tonn żelaza i blachy.

Zapowiedź dalszych aresztowań w Nadrenji.

BERLIN. Akcja tajnej policji, prowadzona ostatnio w Nadrenji przeciw pewnym grupom katolików, zostanie w najbliższym czasie wznowiona. Jako przyczynę tego podają, że wyniki pierwszej tej akcji wykazały konieczność dalszej ingerencji władz.

Koła miarodajne powstrzymują się od wszelkich bliższych informacyj.

Włosi zdobyli górę Amba Abadżi

RZYM. Marszałek Badoglio telegrafuje:

„Wojska pierwszego korpusu zdobyły Amba Aladżi. W dniu dzisiejszym od godziny 11-tej powiewa na szczycie tej góry, który był świadkiem bohaterskiej śmierci Tosellego i towarzy, nasz sztandar włoski".

Źródła włoskie donoszą, że negus jest poważnie chory i że do łoża jego wezwano telegraficznie z Addis Abeby dr. Hannera, który przyleciał do Dessie samolotem ze wszystkiemi narzędziami chirurgicznemi i obecnie nie opuszcza ani na chwilę pokoju cesarza.

LONDYN. Poza walkami o Amba Aladżi żadnych poważniejszych operacyj nie zanotowano na froncie abisyńskim. Lotnicy włoscy wykazują nadal ożywioną działalność, Abisyńczycy zaś nękają oddziały włoskie częstemi wypadami na tyły.

Niemieckie propozycje porozumienia.

PARYŻ. — Niemieckie awanse pod adresem Francji traktowane są niechętnie lub też lekceważąco przez te czynniki tutejsze, które nadają kierunek obecnej polityce Quai d'Orsay.

Ponawiane z Berlina propozycje pojednania się z Francją za cenę przyznania Niemcom wolnej ręki na Wschodzie, traktowane są w kołach tych jako manewr, zmierzający do osłabienia konsolidującej się pod egidą Francji polityki zbiorowego bezpieczeństwa. Otóż polityki tej rząd francuski ani sfery, które zdają się wyrażać opinję większości kraju, nie myślą ani porzucić, ani zmienić. Szczególnie należy uznać za nieuzasadnione nadzieję, że traktat wzajemnej pomocy z Sowietami upadnie w senacie.

W wywiadzie, ogłoszonym w czwartek w „Paris Midi" kanclerz Hitler tłumaczy antyfrancuski ton niektórych u-

W poniedziałek strajk robotników włókienniczych.

ŁÓDŹ. Zapowiedziany na poniedziałek 2 marca strajk włókniarzy jest zagadnieniem, które pochłania całkowicie uwagę Łodzi. Ustalono już ostatecznie listę zakładów, u których rozpocząć się ma strajk, a które nie honoru ją umowy zbiorowej. Już dziś stwierdzić można, że strajkiem będzie objętych 60 proc. przemysłu włókienniczego, a w okręgu łódzkim stosunek ten będzie jeszcze wyższy i przekroczy 70 proc. liczby fabryk.

Istnieje prawdopodobieństwo, że w ostatniej chwili ze względu na dobrą konjukturę w przemyśle, przemysłowcy podejmą zabiegi, celem niedopuszczenia do strajku, który spowodowałby znaczne straty materjalne i zatamowały produkcję. Nie wykluczony jest również arbitraż władz rządowych.

Rewizje u sportowców polskich na Śląsku czeskim.

MOR. OSTRAWA. Żandarmerja przeprowadziła ponownie rewizje u dwudziestu uczestników kursu narciarskiego w Zakopanem. Kurs ten odbył się w styczniu b. r. i wzięła w nim udział młodzież polska ze Śląska Cieszyńskiego. Związek polskich klubów sportowych w Czechosłowacji po pierwszych rewizjach przedstawił dyrekcji policji w Morawskiej Ostrawie dowody iż kurs narciarski w Zakopanem miał charakter czysto sportowy.

Napięcie stosunków mandżursko-sowieckich.

LONDYN. Sowiecki konsul generalny w Charbinie ostrzegł rząd mandżurski przed niebezpieczeństwem nowych incydentów granicznych. Przedstawiciel sowiecki oświadczył, że na wypadek przekroczenia przez oddziały japońskie, lub mandżurskie granicy sowieckiej chociażby o jeden krok, armja czerwona dowiedzie, że „różni się bardzo znacznie od armji chińskiej". Delegat rządu mandżurskiego wobec takiej groźby miał oświadczyć, że Mandżurja nie obawia się rządu sowieckiego. Forma obu wystąpień jest wyraźną oznaką ponownego zaostrzenia stosunków mandżurko-sowieckich i pozostaje niewątpliwie w związku z krwawemi wydarzeniami w Tokjo.

Zaprzeczenie pogłoski o zamachu na Stalina.

MOSKWA. Pogłoski o zamachu na Stalina pozbawione są wszelkich podstaw. Oficjalne koła sowieckie twierdzą, że prof. Olivecrona przybył do Moskwy celem niesienia pomocy lekarskiej generalnemu sekretarzowi Centralnego Komitetu Wykonawczego Z. S. R. R, Akułowowi, który upadł na ślizgawce tak nieszczęśliwie, że doznał wstrząsu mózgu.

Pierwsze przejazdy pasażerskie na kolejce linjowej w Tatrach.

ZAKOPANE. Oczekiwane z wielkiem zainteresowaniem otwarcie kolejki linjowej w Tatrach nastąpiło w piątek 28 bm.

Oddanie kolejki dla ruchu pasażerskiego poprzedziły wszechstronne i wielodniowe próby w kierunku sprawdzenia działania wszelkich urządzeń mechanicznych i elektrycznych.

Pierwsi pasażerowie wyjechali w godzinach popołudniowych na Turnie Myślenieckie. W ten sposób na kolejce linjowej rozpoczął się normalny ruch, Kolejka otwarta jest codziennie od godziny 8-ej rano.

Radość w Moskwie spowodu paktu z Francją.

MOSKWA. W późnych godzinach wieczornych nadeszła wiadomość o ratyfikacji paktu francusko - sowieckiego. Wydane zostały nadzwyczajne wydania, a ustawione na ulicach megafony zawiadamiały o tym doniosłym fakcie. Na jednym z meetingów, gdy zakomunikowano decyzję izby francuskiej, wszyscy powstali z miejsc i odśpiewali Marsyljankę. przyczem przy okrzykach „Niech żyje Francja" udano się pochodem na miasto.

Przed gmachem ambasady francuskiej odbyła się wielka manifestacja, przeplatana okrzykami wrogiemi przeciwko Niemcom i Japonji.

Krwawe starcie z komunistami

ŁUCK. — Onegdaj wieczorem posterunkowi P. P. Józef Królik i Karol Kiernicki, pełniąc służbę patrolową natknęli się we wsi Lubczy pow. łuckiego, w chacie jednego z mieszkańców tej wsi, znanego ze swych przekonań komunistycznych, na kilku podejrzanych osobników. W chwili gdy policjanci weszli do izby padły dwa strzały, zabijając na miejscu post. Józefa Królika. Post. Kiernicki użył broni zabijając Archiba Pawlika i raniąc drugiego uczestnika zebrania, o nieustalonem narazie nazwisku. Pozostali uczestnicy zbiegli.

W nocy na 28 b. m. we wsi Niewolno patrol policji biorący udział w pościgu za komunistami natknął się na trzech nieznanych osobników, którzy oddali do policji kilka strzałów. Wówczas policja użyła broni, zabijając jednego z nich, którym okazał się Andrzej Hryciuk, karany dwuletniem więzieniem za działalność komunistyczną.

Nowe sensacje w sprawie Hauptmanna.

NOWY JORK. Prasa nowojorska ogłasza sensacyjne szczegóły zeznań niejakiego Whiteda, głównego świadka oskarżenia w procesie Hauptmanna. Zeznania te złożył on obecnie przed gubernatorem stanu New Jersey, Hofmannem.

Podczas pierwszego przesłuchania 26 kwietnia 1932 r., Whited oświadczył, iż w dniu krytycznym nie zauważył w pobliżu willi Lindberghów żadnej podejrzanej osoby. W dwa lata później na rozprawie sądowej twierdził kategorycznie, że w dniu uprowadzenia widział Hauptmanna dwukrotnie w pobliżu willi. Obecnie Whited oświadczył gubernatorowi Hoffmanowi, że policja przyrzekła mu odszkodowanie w wysokości 35 dolarów za każdy dzień udziału w rozprawie, oraz 1/3 sumy wyznaczonej jako nagrodę za ujęcie sprawcy porwania dziecka Lindberghów.

NOWY JORK. Znany chemik dr. Hudson, który występował jako rzeczoznawca daktylcskopji w procesie w Flemington, wynalazł nową metodę identyfikowania różnych śladów przy pomocy promieni ultrafioletowych. Dr. Hudson poddał ponownemu badaniu ślady od gwoździ oraz odciski daktyloskopijne utrwalone na drabinie, po której porywacze dziecka Lindberghów dostali się do willi i stwierdził, że ślady palców nie zgadzają się z odciskami palców Hauptmanna. Dr. Hudson doszedł do wniosku, że drabina została podstawiona przez policję.

Naskutek tych rewelacyj gubernator stanu New Jersey zamierza powierzyć sprawę Hauptmanna innemu prokuratorowi, który wszcząłby dochodzenie przedewszystkiem przeciw fałszywemu zeznaniu poszczególnych świadków, przekupionych przez policję.

Skazanie endeckich demonstrantów.

CHORZÓW. Wczoraj dyrekcja policji w Chorzowie rozpatrywała w dalszym ciągu w postępowaniu karno-administracyjnem sprawę przeciwko b. członkom rozwiązanego na Śląsku Stronnictwa Narodowego, obwinionym o usiłowanie urządzenia nielegalnej demonstracji i zgromadzeń na terenie Chorzowa. W wyniku rozpraw dyrekcja policji skazała dalszych 18 tu oskarżonych na karę bezwzględnego aresztu od 2-ch do 4-ch tygodni.

Echa zabójstwa króla Aleksandra.

SAO PAULO. W Porto Alegre aresztowano Chorwatkę Katarzynę Schiller wraz z niejakim Albertem Simietko byłym pułkownikiem armji jugosłowiańskiej, który naturalizował się w Argentynie. Zarówno Schiller, jak i Simietko zaprzeczają, by brali jakikolwiek udział w zabójstwie króla Aleksandra jugosłowiańskiego.

Napad kobiet i dzieci na dobra prezydenta Meksyku.

MEKSYK. Grupa kobiet i dzieci w liczbie przeszło 200, dokonała napadu na dobra prezydenta Meksyku Calles'a, położone w odległości około 30 kilometrów od stolicy.

Kobiety zajęły zabudowania i postanowiły założyć w nich „dom dla kobiety pracującej" oraz dokonać podziału dóbr. których wartość oblicza się na 800.000 pezów.

B. prezydent zwrócił się do władz z prośbą o interwencję, wychodząc z założenia, że chodzi tu o wystąpienie o charakterze czysto komunistycznym.

W kilku wierszach.

— Od paru dni krążą pogłoski, że do Rzymu przybyć mają kanclerz austrjacki Schuschnigg oraz premjer węgierski Gömbös.

— Czeska Macierz Szkolna ogłosiła, iż niebawem rozpocznie budowę nowej czeskiej szkoły wydziałowej w polskiej miejscowości Lutyni na Śląsku Zaolzańskim. Koszt budowy wynosi 700.000 koron.

— Wczoraj po południu odbył się we Lwowie pogrzeb ś. p. Kazimierza Justjana, artysty teatrów warszawskich.

— W pobliżu Warny (Bułgarja) wydobyto na powierzchnię niemiecką łódź podwodną zatopioną podczas wielkiej wojny. Wewnątrz łodzi znaleziono zwłoki 31 członków załogi, które dzisiaj będą pochowane na cmentarzu w Warnie.

— Wzorem Grudziądza lubawska rada miejska zniosła w rzeźni miejskiej ubój rytualny.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Niedziela 1 marca. Albina B. W.
Poniedziałek 2 marca. Heleny Ces.
Wschód słońca o g. 6.21. Zachód o g. 17.15.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

Wciąż jeszcze sprawa lokali sądowych. Prezes Sądu Okręgowego w Piotrkowie p. Henryk Angiewicz onegdaj podczas bytności swej w naszem mieście odbył z miejscowemi władzami sądowemi konferencję w sprawie przeniesienia obydwóch instytucyj sądowych — wydziału zamiejscowego i Sądu Grodzkiego.

Jak zdołaliśmy się poinformować, narazie niema mowy o budowie własnego gmachu sądowego. Natomiast niewykluczone jest, że sądy przeniesione zostaną do kamienicy przy zbiegu ulic gen. Dąbrowskiego i Racławickiej i zajmą całą nowozbudowaną frontową część domu od strony ulicy Racławickiej i cały parter po Pow. Komendzie Uzupełnień, Wydziale Powiatowym i K.K.O.

Dalszy ciąg walnego zebrania Zw. Legjonistów. W niedzielę dnia 1 marca rb. o godz. 11 w sali Związku (Al. Kościuszki 10) odbędzie się dalszy ciąg walnego zebrania oddziału częstochowskiego Związku Legjonistów.

W zebraniu wezmą udział tylko zweryfikowani członkowie związku, umieszczeni na liście. Niecżłonkowie związku nie mogą brać udziału w walnem zebraniu i być obecnymi na sali obrad.

Ogłoszenie jednolitego tekstu ustawy o ordynacji podatkowej. W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 14 z dn. 26 lutego b. r. opublikowano pod poz. 134 obwieszczenie ministra skarbu z dn. 14 lutego 1936 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy z dn. 15 marca 1936 r. zawierającej „Ordynację podatkową".

Harcerze z czasów walk o niepodległość. We wtorek 3 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali Magistratu Nr. 3 odbędzie się zebranie organizacyjne koła harcerzy z czasów walk o niepodległość, którzy w minionych latach niewoli należeli do ściśle wowczas zakonspirowanych kół harcerskich.

Nowy most na Warcie. Jak dowiadujemy się, obecnie znajduje się na wykończeniu i za dwa lub 3 miesiące oddany zostanie do użytku publicznego nowy drewniany most na Warcie, łączący Mstów z Wancerzowem. Długość mostu wynosi około 70 mtr. Most znajduje się w pobliżu kościoła parafjalnego we Mstowie i budowany jest przez wydział drogowy.

Junacy, absolwenci II-go stop. W. P. W dniu 13 marca br o godz. 9 w koszarach 27 p.p. odbędzie się egzamin dla tych junaków, którzy mają świadectwo z ukończenia II-go stopnia P. W. ale ważność tego świadectwa już się skończyła i obecnie pragnęliby je odnowić na dalsze 2 lata.

Zgłoszenia do egzaminu należy kierować do Miejskiej Komendy W. F. i P. W. w Częstochowie gmach Ogniska Niepodległości ul. Pułaskiego L. 2 w terminie do dnia 10 marca br.

Obniżka wytwórczości przemysłowej. W ostatnim miesiącu wskaźnik produkcji przemysłowej obniżył się o 6 proc. Zgodnie z danemi Instytutu badania konjunktur gospodarczych i cen, wskaźnik produkcji przemysłowej za styczeń wyniósł 65.1.

Spadek ten w dużym stopniu — jak stwierdzają czynniki miarodajne — posiada charakter przypadkowy, przyczem redukcja wytwórczości dotyczy spożycia dóbr wytwórczych.

W zakresie dóbr spożycia zmniejszona została szczególnie produkcja włókiennicza, poza tem, po zakończeniu kampanji cukrowniczej, do poprzedniego niższego poziomu wrócił przemysł spożywczy.

W zakresie zaś produkcji dóbr przetwórczych spadek nie zaznaczył się w tak silnym stopniu, jakkolwiek był on dość powszechny. Objął on mianowicie przemysł mineralny, metalowy, budowlany i hutnictwo żelazne. W przemyśle węglowym wzrost produkcji okazał się nieznaczny, wskutek działania czynnika przypadkowego, a mianowicie wyjątkowo ciepłej pogody.

Walne zgromadzenie LOPP. Częstochowski Obwód Powiatowy LOPP., stosownie do art. 19 ust. 4 statutu LOPP. zawiadamia, że zwyczajne walne zgromadzenie Obwodu Powiatowego LOPP. od będzie się w dniu 1 marca 1936 r. o godz. 11 w sali Rady Miejskiej (Dąbrowskiego 14) bez względu na ilość przybyłych delegatów, z następującym porządkiem dziennym:

1) zagajenie walnego zgromadzenia przez prezesa Obwodu Pow. LOPP.,

2) wybór prezydjum walnego zgromadzenia,

3) sprawozdanie ogólne z działalności za rok 1935,

4) sprawozdanie kasowe,

5) sprawozdanie komisji rewizyjnej,

6) uchwalenie planu prac na rok bieżący, oraz uchwalenie wniosków na walne zgromadzenie Okręgu Wojewódzkiego LOPP.,

7) wybór członków zarządu i komisji rewizyjnej,

8) wybór 1 delegata i 1 zastępcy na walne zgromadzenie Okręgu Wojewódzkiego LOPP.,

9) wnioski Kół, zgłoszone w myśl § 19 ust. 5 statutu LOPP.

Obwód Powiatowy LOPP. prosi, aże by na walnem zgromadzeniu każde Koło miejscowe reprezentował delegat, a Koło szkolne — opiekun.

Występy znakomitego zespołu p. n. „Szał" w „Europie". W dniu wczorajszym dobiegła końca serja pełnych powodzenia wieczorów doskonałego zespołu muzycznego p. Willy Friedhabera.

Opuszczający nasze miasto świetny zespół niewątpliwie pozostawił jaknajbardziej sympatyczne wspomnienie wśród bywalców popularnego reprezentacyjnego zakładu. Mogą jednak bywalcy ci być zupełnie spokojni, wieczory „Europy" nic nie stracą na swej świetności, gdyż dyrekcja „Europy" w godnej chwalebnego zaznaczenia trosce o gości zaangażowała jeden z najlepszych w całym kraju zespołów muzycznych p. n. „Szał", cieszący się zasłużonym rozgłosem nietylko w kraju, lecz i zagranicą.

W skład zespołu wchodzą utalentowani młodzi muzycy z ukończonemi studjami zawodowemi. Dwa saksofony, trąbka, jazzband i fortepian, wszystkie te instrumenty posiadają doskonałą obsadę. Pozatem w skład zespołu wchodzi śpiewak obdarzony bardzo miłym głosem i posiadający bardzo bogaty i urozmaicony repertuar.

Nowy zespół zadebiutuje w „Europie" w niedzielę 1 marca.

„Noc". Staraniem Organizacji Młodzieży Pracującej zostanie odegrany w sali huty „Częstochowa" w Rakowie dnia 1 marca 1936 r. o godz. 18, dramat p.t. „Noc".

Dramat ten jest sztuką daleko odbiegającą od szablonowych utworów scenicznych granych przez teatry amatorskie.

Głębokie wniknięcie w środowisko, w którem rozgrywa się akcja, pełna dramatycznego napięcia, uwypuklenie przyczyn upadku moralnego głównej bohaterki—Stepy—stwarza z tego dramatu, wierne odbicie życia niejednej z współczesnych rodzin.

Takie sceny jak: śmierć starego ślepca spowodowane wieścią o wnuczce, która stoczyła się na dno upadku, agonja samobójczyni, kończącej swe życie prostytutki pozostanie na długo w pamięci widza.

Reżyserja i charakteryzacja spoczywa w rękach kierownika sekcji dramatycznej p. Romana Nowicza.

OMP. liczy na dużą frekwencję miłośników teatru amatorskiego, zwłaszcza, że czysty dochód z tej imprezy przeznaczony jest na cele kulturalno-oświatowe O.M.P.

Odezwa do dawnych harcerzy.

Młodzież harcerska zespolona w Związku Harcerstwa Polskiego chlubnie zdała egzamin swego wyrobienia obywatelskiego w pracy nad odzyskaniem niepodległości.

Już w czasie niewoli wielka idea harcerska wychowywała pokolenia przyszłych żołnierzy dla Polski, a w czasie wojny na wszystkich polach bitew, lała się krew harcerza polskiego w walce o jej niepodległość. Ta zaszczytna tradycja harcerza polskiego winna być przekazana młodym pokoleniom.

W wolnej Polsce młodzież harcerska kroczy w swych dążeniach stale naprzód, nabierając sił i hartu ciała i ducha dla nowych prób i ofiar, których zażąda w potrzebie Ojczyzna. Odosobniona, pozostawiona sobie, bez poparcia starszego społeczeństwa nie będzie mogła tak jak powinna wykonać swego zadania.

Z pośród starszego społeczeństwa — Wy dawni harcerze (rki) najlepiej rozumiecie i odczuwacie nasze dążenia i myśli. Harcerstwo powiatu częstochowskiego jasno wykreśliło sobie drogę swego samowychowania, by zdobyć sobie miejsce w szlachetnym wyścigu pracy z innemi środowiskami. By praca ta była oparta na nowych podwalinach trzeba byście Wy dopomogli nam w tej pracy, swoją obecnością wśród nas swem doświadczeniem i wyrobieniem harcerskiem.

— —

Zwracamy się do Was, dawni harcerze (rki), którzy spełniliście swój obowiązek żołnierski, z gorącym apelem.

Chcemy mocno, szczerze i po bratersku nawiązać więź duchową z Wami którzy tworzyliście harcerstwo częstochowskie w jego zaraniu, a którzy odeszliście od nas już po odzyskaniu niepodległości.

Spełnijcie dzisiaj swój obowiązek obywatelski, przyłączcie się do tego zgodnego wysiłku twardej pracy, podajcie swą doświadczoną bratnią dłoń młodemu pokoleniu, a w zespoleniu dwuch pokoleń wzmocnimy swe siły w pracy dla dobra Polski.

Przystępując do organizacji Koła Dawnych Harcerzy z czasów walk o niepodległość w Częstochowie prosimy o zgłoszenie swego przystąpienia do koła wraz z podaniem dokładnego adresu, daty wstąpienia do związku, czasu służby, drużyny i krótkich danych z Waszej pracy harcerskiej (skautowej).

Wszelkie zgłoszenia prosimy kierować listownie pod adresem: sędzia Juljusz Niemierko Częstochowa ul. Waszyngtona 24 2.

Załączamy harcerskie pozdrowienia

Czuwaj!

Powiatowe Koło Przyjaciół Harcerstwa w Częstochowie.

Częstochowa w styczniu 1936 r.

Związek Pań Domu. Organizuje w początku marca b. r.: 1) 10-lekcjowy kurs gotowania dla pań i panienek, 2) 4-tygodniowy kurs robót ozdobnych, 3) 8-tygodniowy kurs kroju i szycia. Bliższe informacje w Salonach Wystawowych Elektrowni, Aleja 24 od godz. 13 ej do 19 ej i w lokalu Związku, ul. Kilińskiego 13 od godz. 17-ej do 18-ej.

Terminy zgłaszania i wpłacania opłat na Fundusz Pracy. Wobec niestosowania się niektórych zakładów pracy do terminowego nadsyłania zawiadomień o należnych opłatach od uposażeń i wkładkach zabezpieczeniowych oraz wpłacania należności z tego tytułu, Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy — Ekspozytura w Sosnowcu przypomina wszystkim zakładom pracy na terenie swej działalności, że:

1) termin nadsyłania do właściwych Wojewódzkich Biur, względnie Ekspozytur odpisów z list płacy lub wykazów należności z tytułu opłat od uposażeń z list płacy lub wykazów należności z tytułu opłat od uposażeń i wkładek zabezpieczeniowych upływa każdego 10 dnia w miesiącu, za miesiąc ubiegły;

2) opłaty od uposażeń z art. 15 na rzecz Funduszu Pracy i wkładki zabezpieczeniowe z art. 7 Ustawy Zabezpieczeniowej winny być co miesiąc zdołu, najpóźniej do 20 następującego miesiąca, zaś jeżeli idzie o zakłady pracy górniczo-hutnicze — do dnia 20 następującego miesiąca przekazywane do PKO. na konto 300.401 Ekspozytury w Sosnowcu.

Niestosowanie się do wyżej wymienionych terminów pociąga za sobą sankcje karne w myśl art. 33 Ustawy o Funduszu Pracy, art. 34 Ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia art. 58 Ustawy o wykroczeniach, które przewidują grzywnę administracyjną do 3000 złotych lub areszt 3-ch miesięcy.

Ilość przestępstw w 1935 r. — Główny urząd statystyczny opracował zestawienie, dotyczące przestępstw, za meldowanych w policji.

Zameldowano policji w całym kraju o 6.003 przypadkach oporu władzy.8.393 nawoływania do przestępstwa, 2.596 świadomego puszczenia w obieg fałszywych pieniędzy, 5.942 fałszerstw, 3.104 podpaleń, 1.672 zabójstw, 1.659 usiłowania zabójstwa, 17.215 ciężkiego uszkodzenia ciała, 932 dzieciobójstwa, 1,917 rozboju, 472.287 kradzieży (w tem 98.221 mieszkaniowych i 108.800 z pola i lasu), 9.110 paserstwa, oraz 27.584 wypadkach oszustwa.

Więzień Magdeburga. Staraniem sekcji amatorskiej Związku b. Ochotników Armji Polskiej oddz. w Częstochowie, w sali K. P. W. „Ognisko" przy ulicy Piłsudskiego wystawiona została sztuka sceniczna p.t. „Więzień Magdeburga" dramat w 4-ch aktach Bakala, przedstawiający gehennę internowanych legjonistów za odmowę przysięgi na wierność okupantom.

Pani Tałajkowa w roli Berty oddała świetnie typ młodej arystokratycznej niemki-hakatystki, również doskonałą była p. Bączyńska w roli matki Ottona.

W roli historycznego Szczapy p. Kołkiewicz swą grą wywoływał huragany śmiechu wśród publiczności w przeciwieństwie do p. Olejniczaka, który w roli Mietka — zdeterminowanego legjonisty, wyciskał wprost łzy z oczu swą rozrzewniającą grą.

Na czoło zespołu wybił się p. B. Śliwa w roli Ottona młodego oficera niemieckiego.

W pozostałych rolach pp. Broniarski (komendant twierdzy) Sobczak (oficer legjonowy) Kukuła (major niemiecki) Krawczyk (legjonista) Tałajko (ojciec Berty) i inni wywiązali się w zupełności ze swego zadania.

Po skończonej sztuce p. L. Krawczyk, świetny artysta rewjowo kabaretowy i improwizator, doskonale bawił publiczność, dając odrazu trafne i dowcipne odpowiedzi rymowane na zadawane pytania i zbierając za każdym razem burzę oklasków.

Publiczność wypełniła salę po brzegi, darząc rzęsistemi oklaskami cały zespół amatorski — w zespole tym jest 2 ch byłych zawodowych aktorów — za ich doskonałą grę, jak również i za treść sztuki, co pożądanem jest aby takie imprezy były częściej urządzane, dając godziwą i pożyteczną rozrywkę duchową w tych ciężkich czasach dla ludzi pracy. Widz.

Echa sprawy z oskarż. pryw. J. Wójcika. Tytułem uzupełnienia wczorajszej notatki o wyroku w sprawie z oskarżenia prywatnego J. Wójcika zaznaczamy, że obecny przy ogłoszeniu wyroku obrońca dyr. Dolińskiego mec. Mieczysław Konarski w imieniu jego zapowiedział apelację od wyroku skazującego sądu I instancji.

Sensacyjny zwrot w sprawie o kradzież. W nocy z 4 na 5 października 1935 r. złodzieje za pomocą otwarcia zamku dłutem dostali się do zakładu masarskiego Ludwika Całusińskiego we Mstowie i skradli wyroby masarskie wartości 124 zł. Ci sami złodzieje tejże nocy wyrwali skobel do drwalki Wincentego Turka i skradli z niej 2 worki, narzędzia stolarskie i t.d. Sąd Grodzki za obie te kradzieże skazał Józefa Trąbskiego na 3 lata więzienia, Mieczysława Trąbskiego na 1 rok 6 miesięcy więzienia, Adama Opalę na 2 lata i wreszcie Stanisława Słabego na 1 rok więzienia.

Od wyroku tego zaapelowali do Sądu Okręgowego jedynie Opala i Słaby, bracia zaś Trąbscy pogodzili się ze swym smutnym losem.

W dniu wczorajszym sprawa ta znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego Rozpoznawał ją sędzia okręgowy Chrapowicki, oskarżał wiceprokurator Hausbrandt, protokół posiedzenia prowadził sekr. Golnik. Opali bronił mec. Hieronim Kon.

Przewód sądowy przyniósł dość sensacyjny zwrot. Jak się okazało, Opala o udział w kradzieży został niesłusznie pomówiony przez kochankę jednego współoskarżonych, która z jakichś bliżej nieznanych powodów chciała go wsypać.

Wobec tego Sąd Okręgowy uchylił wyrok sądu I instancji i oskarżonego Opalę uniewinnił, Słabego zaś uniewinnił z zarzutu kradzieży i uznawszy go winnym jedynie przechowywania po chodzących z kradzieży przedmiotów skazał go na 3 miesiące więzienia.

ZDROWIE i HYGIENA.

Malarja, jako lekarka.

Pomiędzy chorobami istnieje, jak już dawno spostrzeżono, stosunek wzajemny, polegający bądź na doskonałem ich „współżyciu" w jednym i tym samym organizmie, bądź też na całkowitej niezależności, bądź wreszcie na wzajemnem zwalczaniu się.

Pewne np. choroby lubią występować razem — powstając często na tem samem tle, ale niezależnie jedna od drugiej; do takich należy chociażby otyłość, miażdżyca i cukrzyca. W innych znów razach jedna choroba — towarzysząca — jest powikłaniem choroby innej, zasadniczej, np. zapalenie nerek lub ucha środkowego bywa powikłaniem anginy lub płonicy.

Wiadomo także z drugiej strony, że pewne choroby wyłączają się wzajemnie i dlatego rzadko tylko spotykamy je obok siebie u tego samego człowieka, np. osobnicy dotknięci wadą serca lub skazą artretyczną rzadko kiedy zapadają na postępującą gruźlicę płuc.

Istnieją również choroby, które dają się leczyć przez sztuczne wywoływanie tych samych lub innych chorób: o przebiegu lekkim i łatwym do opanowania. Typowym przykładem będą tutaj pospolite obecnie szczepienia ochronne i lecznicze, które w istocie są równoznaczne z zakażeniem organizmu daną chorobą, jaką jest ospa. Szczepienie przeciwospowe polega właściwie na wywoływaniu leciutkiego przebiegu ospy, uodparniającego przeciwko prawdziwemu zakażeniu ospą. Szczepienia jako środek pobudzający odporność organizmu, są stosowane również w celach leczniczych dla zwalczenia istniejącej już choroby.

Na szczególną uwagę w leczeniu chorób chorobami — zasługuje znane stosunkowo od niedawna leczenie zapomocą zimnicy (malarji) — strasziiwej choroby układu nerwowego, powstającej na tle kiły, mianowicie paraliżu postępowego. Wyniki pozytywne w tym kierunku otrzymał psychjatra wiedeński Wagner-Jauregg — laureat nagrody Nobla, którego wieloletnie badania doprowadziły wreszcie do niezwykle ciekawego i o wielkiem znaczeniu odkrycia, że poraże nie postępujące można leczyć przez zakażenie chorego zimnicą.

Wskrzeszenie Polskiej Macierzy Szkolnej w Częstochowie. W dniu 5 marca o godz. 7 wiecz. w sali zebrań Instytutu Akcji Katolickiej (ul. N. P. Marji 64) odbędzie się zebranie organizacyjne Polskiej Macierzy Szkolnej celem ponownego powołania do życia miejscowej placówki P. M. S.

Jak wiadomo, placówka taka przez szereg lat istniała na terenie naszego miasta i rozwijała ożywioną działalność pod przewodnictwem ks. prałata Nassal skiego. Bezlitosny jednak kryzys początkowo zahamował działalność pożytecznej placówki, a następnie całkowicie ją zburzył.

W czwartkowem zebraniu organizacyjnem weźmie udział liczne grono przedstawicieli władz i społeczeństwa. Nie ulega wątpliwości, że placówka P. M. S. zostanie odbudowana wspólnym wysiłkiem ludzi dobrej woli Jak dowiadujemy się, zadaniem jej będzie utrzymywanie conajmniej jednej szkoły na Kresach Wschodnich.

Szajka przemytników miała swo ją pocztę. Podczas likwidowania afery przemytniczej straż graniczna wpadła na ślady zorganizowanej przez przemytników i ich pomocników, potajemnej poczty.

„Konkurenci" państwowej poczty mieli rozgałęzioną organizację, załatwiając korespondencję z kilkudziesięciu miejscowościami. Śledztwo trwa.

Aresztant usiłował spalić poste runek policyjny. W dniu 19 listopada 1934 r. w sali Gnaszyńskiej Manufaktury odbywała się wesoła zabawa taneczna. W pewnym momencie spokojny dotąd przebieg zabawy uległ zakłóceniu, Powstała zawzięta bójka, w której szczególnie wyróżnił się 26-letni Stanisław Drożdż, zamieszkały w Kawodrzy Dolnej.

Koniec końców Drożdż doprowadzony został na posterunek policji i osadzony w areszcie policyjnym. I wówczas zatrzymany buntując się przeciwko chwilowemu pozbawieniu wolności, w niepoczytalnym porywie gniewu wyjął z siennika całą kupę siana, zapomocą zapalniczki podpalił je i wyrzucił je przez okienko aresztu.

Ogień na szczęście został ugaszony, Drożdż zaś w wyniku tego niepoczytalnego czynu w dniu wczorajszym stanął przed Sądem Okręgowym, oskarżony o umyślne spowodowanie niebezpieczeństwa pożaru.

Sąd skazał oskarżonego na 1 rok więzienia, przyczem połowę kary darował mu na mocy amnestji.

Sąd Okręgowy w Piotrkowie wydział zamiejscowy w Częstochowie ogłasza, że na żądanie Mojżesza Strausa, zamieszkałego w Częstochowie przy ulicy Dąbrowskiego 12, postanowieniem Sądu z dnia 17 lutego 1936 r. w sprawie Nr. IV Co 31/36, na zasadzie art. II i XVII przepisów wprowadzających Kod. Post. Cyw. i art 3 ustawy z dnia 26 lipca 1919 r. o utraconych tytułach na okaziciela (Dz. Ust. Rz. P. poz. 406/19) — postanowiono: wzbronić wszelkich wypłat i dokonywania jakichkolwiek tranzakcyj 5 %-ym, dawniej 8 %-ym, listem zastawnym Towarzystwa Kredytowego miasta Częstochowy Nr. 1003 na nominalną sumę 3000 (trzy) tysiące złotych.

Wzywa się przeto wszystkich, roszczących prawa do wymienionego listu zastawnego, aby w ciągu 2 lat, licząc od daty pierwszego ogłoszenia złożyli w Sądzie tytuł lub złożyli sprzeciw.

Ujęcie sprawców zuchwałego napadu rabunkowego przy ul. Ogrodowej.

Jak w ub. tygodniu donosiliśmy, na perfumerję Nuchima Kirszenbauma przy ul. Ogrodowej 10 dokonano wieczorem zuchwałego napadu rabunkowego.

Do sklepu, w chwili, gdy znajdował się tam sam właściciel, wtargnęło tylnem wejściem dwu zamaskowanych osobników, którzy steroryzowali Kirszenbauma, obrewidowali go, zabierając mu wszystkie posiadane przezeń pieniądze w sumie kilkudziesięciu złotych, a następnie, srodze zawiedzeni w swych nadziejach obfitego obłowienia się, obalili kupca na ziemię, przyczem jeden z napastników, wobec oświadczenia napadniętego, że więcej pieniędzy nie posiada, począł swą ofiarę dusić, kalecząc mu gardło zębami, a gdy Kirszenbaum usiłował wszcząć alarm, wsunął mu do ust knebel.

Po obezwładnieniu kupca bandyci splondrowali sklep, zabierając m. in. znajdujące się w kasie pieniądze i opuś cili sklep frontowem wejściem po odsunięciu żaluzji, które były spuszczone już wobec spóźnionej pory, przyczem wychodząc zostawili drzwi naoścież otwarte. Kirszenbauma, bliskiego uduszenia, znalazł w stanie nieprzytomnym lokator tego domu, który zaalarmował policję.

Prowadzone w tej sprawie przez wy dział śledczy energiczne dochodzenie uwieńczone zostało onegdaj pomyślnym wynikiem. Sprawcy zostali ujęci i osadzeni w więzieniu. Zuchwałymi rabusiami okazali się: karany już kilkakrotnie Perec Funtowicz i niejaki Amsterdam.

Z Miejskiego Teatru Kameralnego.

Dziś i jutro o godz. 20 ej poraz ostatni ciesząca się niebywałem powodzeniem komedja Schurek'a „Muzyka na ulicy". Udział biorą: Tomaszewska, Bąkowska, Malatyński, Bernatowicz, Bończa i Przeradzki.

W niedzielę o godz. 15 30 i 17.45 „Trafika pani generałowej".

W poniedziałek teatr nieczynny.

W środę 4 marca premjera rewelacyjnej sztuki Fodora „Matura" z gościnnym występem znakomitej artystki sceny poznańskiej p. Janiny Biesiadeckiej, przy udziale pp: Zarębińskiej, Święcickiej, Tomaszewskiej, Kwaskowskiego, Bończy, Wybrańskiego, Przeradzkiego, Bernatowicza i Malatyńskiego.

Oprawa dekoracyjna Jana Rybkowskiego. Reżyserja Stanisława Kwaskowskiego.

Przedsprzedaż biletów w firmie B. Kruszyńska, Aleja 23, a w niedzielę od godz. 11 ej w kasie teatru.

Jakim organizacjom wolno uży wać oznak i mundurów? W myśl przepisów dekretu Prezydenta P. P. o odznakach i mundurach, nie wolno używać istniejących odznak i mundurów po dniu 31 grudnia 1935 r, jeżeli nie uzyskano do tego czasu wymaganego zezwolenia. Szereg stowarzyszeń polskich, nie wiedząc zapewne o obowiązku uzyskania zezwolenia, nie uczyniło zadość przepisom dekretu, nie wniosło jeszcze podań do urzędów wojewódzkich o zatwierdzenie swoich sztandarów, odznak członkowskich, mundurów itp. Organizacja, ubiegająca się o zezwolenie na ustanowienie odznaki lub munduru, obowiązana jest podać: a) powody i cele ustanowienia odznaki lub munduru, b) sposoby używania od znaki i munduru oraz warunki ich otrzymania, d) dokładny wzór odznaki lub munduru, przedstawiony na rysunku we właściwych barwach z podaniem wymiarów, kroju itp. w trzech egzemplarzach.

Likwidacja szajki złodziejów.

Do mieszkania p. Janiny Strzelczyk, zam. przy ul. Najśw. Marji Panny dostali się przed kilku dniami złodzieje i skradli garderobę i biżuterję, łącznej warjości 550 zł.

Przeprowadzone przez wydział śledczy dochodzenie doprowadziło obecnie do wykrycia i ujęcia sprawców kradzieży, którymi okazali się: Karol Niemier ski i Mieczysław Kubka, obaj bez stałego miejsca zamieszkania Antoni i Marjan Wigantowie, Józef Madejski i Wacław Szymczyk, wszyscy zamieszkali przy ul. św. Jana 43.

Złodziejom odebrano skradzione rzeczy i zwrócono je poszkodowanej. Złodziejską szajkę osadzono w więzieniu.

Wielki konkurs kinoteatru „Luna".

Dyrekcja kinoteatru „Luna" nabyła wyłączne (również na wznowienia) wyświetlania nowostworzonego filmu polskiego „Pan Twardowski" reż. Henryka Szaro z udziałem 20 najwybitniejszych artystów polskich.

Charakteryzacja poszczególnych artystów jest tak niezrównana, że rozpozna nie ich nastręcza pewną trudność.

Zarząd kinoteatru „Luna" urządza konkurs z nagrodami, który polega na rozpoznawaniu piętnastu artystów występujących w filmie „Pan Twardowski".

W tym celu wystawione będą fotografje głównych bohaterów filmu „Pan Twardowski" w gablotce na murze Szpitala Najśw Marji Panny przez 13 dni od dnia 24 lutego do dnia 7 marca 1936 roku.

Fotografje zaopatrzone będą w numery, według których kolejności należy na rozdawanej ulotce wypisać imiona i nazwiska artystów.

Dokładnie wypełnione kartki należy oddać w kasie kinoteatru „Luna" w godzinach od 5,30 — 9,30 wieczorem, do dnia 7 marca 1936 r. włącznie.

Dla wszystkich tych, którzy trafnie odgadną piętnastu artystów i prawidłowo wypełnią kartęzgłoszenia do konkursu, zarząd kinoteatru „Luna" wyznacza następujące nagrody:

I nagroda: roczna karta wolnego wstępu dla jednej osoby.

II nagroda: półroczna karta wolnego wstępu dla jednej osoby.

III nagroda: 3 miesięczna karta wolnego wstępu dla jednej osoby.

5 nagród po miesięcznej karcie wolnego wstępu dla jednej osoby.

10 nagród po 5 wolnych wstępów do kinoteatru „Luna",

20 nagród na 2 bilety wolnego wstępu na film „Pan Twardowski".

Rozdział nagród nastąpi w dniu 9 marca 1936 r. i ogłoszony zostanie w gablotce kinoteatru „Luna".

Wydawanie nagród odbywać się będzie w dniach 10 i 11 marca w biurze kinoteatru „Luna" w godz. 10 — 12 i 18 — 20.

Do akt Nr. Km. 457/1933 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru II-go J. Solarczyk zamieszkały w Częstochowie przy ulicy Kilińskiego № 30, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 3 marca 1936 roku, od g. 10 rano, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w Częstochowie przy ul. Staszica Nr. 7, składających się z różnych mebli, domowych i kuchennych, patefonu, żyrandola, obrazów, zegaru i inn., oszacowanych na łączną sumę 1498 złotych, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Licytacja w drugim terminie poniżej szacunku.

Częstochowa, dnia 22 lutego 1936 r.
Komornik J. Solarczyk.

GOŁEM OKIEM.

Na pieski temat.



Jeden z moich czytelników zarzucił mi, że wadliwie użyłem w poprzednim feljetonie zwrotu „nie łasić się przed nami", że zwrot ten powinien brzmieć: „łasić się nam", lub „łasić do nas". Choć w sprawie nie może być dwu racji, to jednak czytelnik ten ma rację swoją a ja swoją. Inaczej: można tak, można i inaczej. Jeżeli chodzi o mnie, to upieram się przy „łaszeniu się przed nami". Zaraz to udowodnię.

Przedtem jednak, ponieważ utarło się, niezupełnie zresztą słusznie i cośniecoś krzywdząco dla psiego rodu, że łasić się może tylko pies, przeto zastanowić się chcę i usasadnić, że użycie tego zwrotu w stosunku do ludzi nie koniecznie musi być obraźliwem. Można bowiem powiedzieć do kogoś czule i serdecznie „ty psie", zamiast używać wielu słów dla podkreślenia jego wierności, bezinteresownej przyjaźni i gotowości do obrony wrazie potrzeby, można powiedzieć „ty psie" w sposób krytyczny dla podkreślenia tych psich cech w człowieku, których człowiek naśladować nie powinien, jak napadanie z nienacka i branie próbki z ubrania, jak ujadanie z zapłotu. Wszystko zależy od intencji z jaką czyni się porównanie.

Wracam jednak do tematu:

Należę do ludzi, którzy piszą musza widzieć temat. Dosłownie: muszą — widzieć to co piszą. Otóż jak ja sobie wyobrażam łaszącego się psa: piesek biegnie w podskokach przed swym panem, merda ogonkiem, lub, gdy go niema, udaje, że nim merda, wydaje z siebie skowyty, które w przetłumaczeniu na język ludzki, byłyby obfitością komplementów, lub stekiem obłudnych podchlebiań. Ale zawsze przed panem, nigdy za nim. Gdy łaszący się piesek idzie za panem, to ogon ma spuszczony na kwintę i zważa tylko na moment chwycenia pana za łydkę, tak żeby ten niezdążył go kopnąć. Ale mądrze łaszący się piesek, wyprzedza swego pana zawsze, zawsze jest gotów uniknąć i zawsze pierwszy dochodzi do celu.

Dlatego napisałem „łasić się przed nami".

Do tego obrazowego opisu dodać jeszcze muszę jedną cechę ludzką u psów, a pieską u ludzi. Czworonóg łasi się z reguły jednemu panu i niechętnie przechodzi na służbę do drugiego pana, chyba że ten drugi usilnemi zabiegami, mówiąc po piesku, łasząc się psu, zdobędzie jego względy. Dzieje się to rzadko, bo pies jest zwierzęciem wiernem i często wywiezion y daleko — ucieka, lub zdycha z tęsknoty za swym panem, co nie jest zjawiskiem odosobnionem.

U ludzi dzieje się inaczej, bo ludzie jako istoty wyższe i obdarzone rozumem wyzbyły się przesądów o wierności, jako uczuciu niepraktycznem i niepopłatnem.

Człowiek nie przywiązuje się do swego pana, którego zwie zwierzchnikiem i chętnie godzi się na zmianę chlebodawcy, gdy mu ktoś zaproponuje większą rację, a nawet bez tego, gdy poprostu przypadek zmieni mu pana. Wówczas nie czeka, aż pan zacznie go przyzwyczajać do siebie, lecz sam przyzwyczaja się z miejsca i łasi się, zawzięcie obszczekując wszystkich, by pan przypadkiem nie przyzwyczaił się do niego.

Zaznaczam, że porównanie z psem, który jest symbolem wierności, bezinteresowności i gotowości do bronienia swego pana nie musi być koniecznie obraźliwem — może być nawet bardzo pochlebnem.

Ostatnio prasa rozpisała się szeroko o wierności psa pewnego wodza abisyńskiego. Wódz zmarł od rany w odludnem miejscu, a pies pilnował trupa, bronił go całe tygodnie przed dzikiemi zwierzętami i drapieżnem ptactwem. Bronił, choć z pana jego pozostał jeno szkielet, bronił do chwili przyjście ludzi. Tymi ludźmi byli Włosi, których bardzo wzruszyła psia wierność i dlatego zabili psa, który bronił im dostępu do odzianego w mundur wodza. Musieli więc zabić psa, bo pies nie pozwalał mu zrabować munduru, a włoscy ludzie musieli koniecznie zdobyć ten mundur, by mogli przyzłasić się swemu panu.

Za pieski temat przepraszam.

Ja.

Doniosłe orzeczenie w sprawie godzin nadliczbowych. Sąd Najwyższy wydał doniosłe orzeczenie (L. C. I. 2830-34) w sprawie wynagrodzenia za godziny nadliczbowe.

Sąd Najwyższy uznał, że prawo nie zabrania zawierania umowy o wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych. Jednakże taka umowa musi ustalać wynagrodzenie wyodrębnione od wynagrodzenia za normalny czas pracy. Ponadto umowa taka winna odpowiadać przewidzianym w ustawie o czasie pracy w przemyśle i handlu normom. Jeśli nie ustalono, jaka część pensji stanowi wynagrodzenie za godziny nadliczbowe, ani ilości tych godzin, nie można wnios kować, że wynagrodzenie pracownika zawierało już płacę w godzinach nadliczbowych.

Błędnym, zdaniem Sądu Najwyższego, jest pogląd, że notowanie przez pracownika w tajemnicy przed pracodawcą godzin nadliczbowych jest niezgodne z dobrymi obyczajami. Również błędnym jest pogląd, że nieżądanie wynagrodzenia w czasie pracy i wystąpienia z takiem żądaniem po ustaniu umowy o pracę, kłóci się z uczciwością w obrocie.

Wprawdzie warunkiem słuszności żądania wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych jest wzbogacenie się pracodawcy, to jednak sam fakt, że pracownik na zlecenie pracodawcy pracował w godzinach nadliczbowych, świadczy już o wzbogaceniu się pracodawcy. Albowiem, skoro pracodawca żądał pracy w godzinach nadliczbowych, wzbogacił się już przez to, że nie zaangażował dodatkowego pracownika. Jeśli, spowodu jakichś szczególnych okoliczności praca pracownika nie wzbogaciła pracodawcy i ten ostatni nie odniósł z tej pracy korzyści, jest obowiązkiem pracodawcy udowodnić fakt braku korzyści.



SHIRLEY TEMPLE i jej ulubiony konik SZNNUKY



Maleńską SHIRLEY ujrzymy wkrótce na polskich ekranach w jej najlepszej kreacji w filmie „ZŁOTOWŁOSY BRZDĄC".

OBRAZKI SĄDOWE.

Sznur bez wisielca.



Do sklepu wszedł blady, z opuszczoną głową, jegomość i powiedział ponurym głosem:

— Proszę mi dać sznur! Gruby, mocny sznur! Żeby wytrzymał duży, ciężki ciężar i w ostatniej chwili się nie oberwał.

Subjekt zbladł i spojrzał na szefa, pana Makowera. Szef zbladł i spojrzał na żonę. Żona zbladła i opadła na krzesło...

— Pan szanowny sobie życzy... — ochłonął pierwszy pan Makower.

— Tak! — prawie że krzyknął blady jegomość. — Proszę o mocny sznur! Ale muszę mieć pewność, że mi w ostatniej chwili nie pęknie. Rozumie pan? I proszę prędzej!

Obecni w sklepie klijenci zastygli w przerażeniu. Jakaś starsza pani dostała nerwowej czkawki.

Pan Makower zorjentował się szybko w sytuacji.

— Trzeba go powstrzymać — szepnął do żony. — Daj mu prędzej co zjeść.

Podszedł do bladego jegomościa wziął go pod rękę i pociągnął w stronę mieszkania za sklepem.

— Co się panu tak śpieszy? Chodź pan do mnie na chwilę.

— Ale czy dostanę mocny sznur? — dopytywał się uparcie blady jegomość. — Mocny, gruby sznur?

— Dostaniesz pan, dostaniesz! Nie pali się. Ale najpierw pan dostaniesz kawałek ryby, taki kawałek mięsa... Zjeść nigdy nie zawadzi.

Po chwili blady człowiek siedział przy zastawionym stole i z ponurą miną pochłaniał faszerowaną rybę. A nad nim stał pan Makower i głaskał go pieszczotliwie po głowie.

— Jedz pan na zdrowie i nie myśl pan o głupstwach! Wstyd! Taki młody człowiek i nagle sznur, sznur!.. Ja rozumiem jest źle. Ale zaraz sznur? Poco to panu?

Blady jegomość zjadł rybę, zabrał się do mięsa.

— I jabym miał też przykrość — mówił dalej pan Makower.

— Czy pan masz pojęcie, coby to był dla mnie za wstyd, żeby ìpan akurat na sznurze z mojej firmy... Tfu! Nawet się myśleć boję!.. Jabym mógł stracić całą klijentelę..

Pan Makower sięgnął do kieszeni i wyjął parę monet.

— Masz pan tu 10 złotych i idź pan do domu się przespać. I nie myśl pan więcej o żadnym sznurze.

Blady jegomość otarł usta, schował pieniądze do kieszeni i wstał.

— Więc u pana nie dostanę — westchnął. — Muszę szukać gdzieindziej. Żona dziś wyjeżdża i jej kufer nie chce się domknąć. Muszę związać sznurem. Koniecznie grubym, mocnym sznurem...

Ta omyłka stała się przedmiotem sprawy sądowej o naciągnięcie.

Nowe znaczki podatku od uboju. Jak wiadomo, dla uniknięcia rozmaitych nadużyć, popełnianych przez kupców mięsnych i rzeźników dla ominięcia opłat od uboju, wprowadzono specjalne podatkowe znaczki.

Ministerstwo Skarbu wypuściło obecnie nową serję znaczków podatkowych od uboju w następujących wartościach: 50 gr., 1 zł., 2 zł. i 3 zł.

W rzeźniach roztoczona będzie ścisła kontrola nad tem, by znaczki podatkowe kasowano w odpowiedni sposób, przy uboju bydła.

Zwiastuny wiosny. Onegdaj przylеciały widziane w całym kraju, gromady szpaków — zajmujące się żywo sprzątaniem i sporządzaniem dawnych gniazd. Nie są to jednak pierwsi i jedyni goście bowiem świergot skowronków słychać już od kilku dni.

Warunki uzyskania świadczeń na wypadek braku pracy. Jak wyjaśnia Zakład Ubezpieczeń Społecznych świadczenia w ubezpieczeniu pracowników umysłowych na wypadek braku pracy uzależnione są od posiadania przez ubezpieczonego pewnego minimalnego okresu ubezpieczenia (t. zw. okresu wyczekiwania). Okres ten wynosi 12 miesięcy składkowych, przebytych w ubezpieczeniu w ciągu 24 miesięcy, licząc wstecz od dnia utraty ostatniego zajęcia, przyczem ubezpieczony nie może korzystać ponownie ze świadczeń na podstawie tychsamych miesięcy składkowych. Czas obowiązkowej służby wojskowej oraz czas choroby stanowią przerwę, o którą przedłuża się wspomniany okres 24 miesięcy. Miesiące składkowe zalicza się od pierwszego dnia tego miesiąca kalendarzowego, w którym nastąpiło zgłoszenie pracownika do ubezpieczenia, bez względu na to, czy składki za okres po zgłoszeniu zostały opłacone czy nie; narówni ze zgłoszeniem dokonanem przez pracodawcę uważa się zgłoszenie uskutecznione przez pracownika, lub zgłoszenie z urzędu przez ubezpieczalnię społeczną. Natomiast miesiące poprzedzające zgłoszenia pracownika do ubezpieczenia (t. zw. miesiące warunkowe policzaine) będą uznane za miesiące składkowe, jeżeli należne za nie składki zostaną opłacone przed upływem 6 miesięcy od dnia utraty zajęcia, za które się te składki należą.

Przy odroczeniu wpłaty czesnego wymagane będą świadectwa niezamożności. W związku z wnoszeniem podań przez akademików I i II-go roku studjów o odroczenie wpłaty II ej raty czesnego, wydały rektoraty wyższych uczelni zarządzenie, by ubiegający się o tę ulgę udawadniali stan niezamożności. Do podań o przesunięcie terminów wpłaty czesnego o dni 14 cie dołączane mają być świadectwa ubóstwa, na podstawie których przyznane będą te ulgi.

Ile zebrano na fundusz budowy pomnika Marsz. Józefa Piłsudskiego? Na dzień 15 go bm. ogólnokrajowa zbiórka na Fundusz Budowy Pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie przyniosła ogółem 2.258 354,69 zł. Wśród ofiarodawców, którzz w ostat nich dniach złożyli ofiary, wymienić należy Wydział Lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, który złożył złotych 200

Wielka zabawa „TOZ-u". Jak już donosiliśmy, doroczna zabawa TOZ-u, ciesząca się zwykle nadzwyczajnem powodzeniem, odbędzie się w roku bieżącym dnia 7-go marca w sali Straży Ogniowej.

Komitet organizacyjny zabawy przygotowuje szereg nowych atrakcyj, jakich Częstochowa jeszcze nie widziała.

Za obrazę i jazdę na „gapę". — Spisano doniesienie na Morawicza Władysława, zam. w Myszkowie za zniewagę słowną kasjera biletowego st. Częstochowa.

Za jazdę pociągiem bez biletu zatrzymano Olszewskiego Jana, lat 15 i Indyka Jana, lat 24, obaj bez stałego miejsca zamieszkania.

Obwieszczenie.

Pisarz Hipoteczny Sekcji I-ej w Częstochowie obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1) PAULINIE SAŁOMATNIKÓW, właścicielce nieruchomości w Częstochowie oznacz. Nr. rep. hip. 789 i wierzycielce sumy 2000 rubli z proc. i kaucją 200 rubli zabezpieczonej na nieruch. w Częstochowie oznacz. Nr. rep. hip. 1407.

2) BAZYLIM SOŁOMATNIKOW, wierzycielu sum: 1000 rubli z proc. i kaucją 100 rubli i 500 rubli z 8 proc. i kaucją 50 rubli zabezpiecz. na nieruchomości w Częstochowie, oznacz. Nr. rep. hip. 1407.

3) BERKU BALSAM właścicielu niepodzielnej połowy nieruchomości w Częstochowie, oznacz. Nr. rep. h p. 585.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczony został na dzień 12 czerwca 1936 roku i w tym terminie osoby zainteresowane winny się stawić w kancelarji Pisarza Hipotecznego Sekcji I-ej w Częstochowie dla zgłoszenia swych praw pod skutkami prekluzji.

m. Częstochowa, dnia 27 listopada 1936 r.

Pisarz Hipoteczny.



Z KRAJU.

Żona aresztowanego b. urzędnika rzuciła się pod pociąg, w którym przewożono jej męża.

Donieśliśmy już o aresztowaniu w Gdyni b. naczelnika wydz. finansowego komisarjatu rządu w Gdyni Leona Wilczyńskiego na polecenie sędziego śledczego z Warszawy.

Wilczyński, jak się okazało, był kiedyś wiceprezesem giełdy mięsnej w Warszawie i aresztowanie jego nastąpiło w związku ze śledztwem, toczącem się od dłuższego czasu w aferze wykrytej w warsz. giełdzie mięsnej.

Wilczyńskiego, po przewiezieniu do Warszawy osadzono w więzieniu. Przypadkowo ujawniła się tragedja rodzinna Wilczyńskiego, o której aresztowany zapewne jeszcze nie wie.

Przed dwoma dniami pociągiem jadącym z Gdyni do Warszawy jechała w przedziale młoda kobieta. W przedziale II kl. znajdowała się jeszcze inna kobieta, która w drodze zdrzemnęła się. Po obudzeniu się pasażerka stwierdziła, że młoda kobieta zniknęła. Na półce pozostała tylko walizka zaginionej. Po przybyciu pociągu do Warszawy pasażerka powiadomiła o tem policję.

Jak się okazało, zaginioną pasażerką była żona Wilczyńskiego 31-letnia Jadwiga. Co się stało z Wilczyńską początko nie można było ustalić.

Dopiero nazajutrz nadeszła wiadomość z Nasielska, że znaleziono tam zmasakrowane zwłoki Wilczyńskiej.

Jak się okazało, Wilczyńska po aresztowaniu jej męża wsiadła do tego samego pociągu, którym pod eskortą odwożono jej męża do Warszawy. Pod wpływem rozpaczy Wilczyńska postanowiła odebrać sobie życie i wyskoczyła z pędzącego pociągu. Nieszczęsna wpadła pod koła, które ją zmasakrowały.

Zwłoki Wilczyńskiej przewieziono do Nasielska.

Nieludzki bratanek wyrzucił chorego stryja z wozu na mróz.

Władze prokuratorskie prowadzą dochodzenie przeciwko gospodarzowi Szczepanowi Wojcieszce ze wsi Starego Wilkowa pod Sochaczewem, o nieludzkie postępowanie z chorym stryjem, pozostającym pod jego opieką.

Stryj Wojcieszki cierpiał od dłuższego czasu na raka, i wskutek rozwoju choroby, stawał się uciążliwy dla otoczenia.

Bratanek nie dawał mu opieki lekarskiej i, głodząc starca, groził mu, że się go pozbędzie.

Na tem tle były częste sprzeczki w rodzinie Wojcieszków. Po kilku dniach W. kazał choremu ubierać się, mówiąc, że zawiezie go do lekarza. Umieścił stryja na wozie i ruszył w stronę Warszawy.

Kiedy znaleźli się pod Młocinami, bratanek zatrzymał konia, wyniósł chorego z wozu i porzucił go w lesie na pewnej odległości od szosy.

Chory przeleżał na mrozie całą noc i dopiero nad ranem znaleziono go skostniałego z zimna. Przewieziony do pobliskiej wsi Prochowinka, zmarł wskutek zapalenia płuc.

Wojcieszkę osadzono w więzieniu.

Połknął gwoździe wyrwane z desek celi więziennej.

Policja aresztowała w Wilnie herszta bandy złodziejskiej t. zw. „tańczącego herszta“ Antoniego Uzdawinisa.

Usiłował on się zabić w areszcie centralnym. W calu samobójczym powyrywał z desek gwoździe i połknął je.

„Tańczącego herszta“ przewieziono do szpitala.

Król przemytników narkotyków grasował w Polsce i Ameryce.

Centrala służby śledczej prowadząca walkę z potajemnym handlem narkotykami w myśl wytycznych specjalnego komitetu Ligi Narodów powiadomiła policję amerykańską o tajemniczem odkryciu związanem z głośną w Polsce sprawą króla przemytników kokainy i heroiny, Michla Halperina, odbywającego obecnie karę 6 lat więzienia za przemyt narkotyków do Polski.

W safesie Halperina w Banku Handlowym znaleziono olbrzymi transport heroiny. Uwagę naszych władz śledczych zwrócił znajdujący się w dowodach rzeczowych sprawy Halperina, precyzyjny klucz, który według opinji ekspertów prawdopodobnie jest kluczem do safesu jednego z banków w New-Yorku. Ponieważ zachodzi możliwość, iż Halperin ukrywał również szmuglowane narkotyki w Stanach Zjednoczonych A. P. powiadomiono o tem odkryciu departament bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych i przesłano natychmiast znaleziony klucz do New Yorku dla ułatwienia poszukiwań.

Polska służba śledcza zwróciła się do komitetu Ligi Narodów o wciągnięcie Halperina na czarną listę międzynarodowych handlarzy narkotykami.

Sensacyjne echa wyprawy 2-ch Polaków do Abisynji.

Przed kilku dniami doniosła prasa o wzięciu do niewoli przez wojska włoskie dwóch Polaków, będących po stronie Abisynji. Wzięty został do niewoli dziennikarz polski, nazwiskiem Medyński oraz lekarz nazwiskiem Beleau.

W związku z ukazaniem się w prasie nazwiska dr. Beleau.

Wynikła sensacyjna sprawa. Najbardziej z wiadomości tej ucieszyła się żona dr. Beleau, mieszkająca w Lublinie, którą porzucił dr. B. i wyjechał w świat. Pani Beleau została w skrajnej nędzy i utrzymuje się jako pracownica introligatorska.

Po ucieczce męża p. Beleau wystąpiła do wydziału cywilnego sądu okr. w Lublinie z procesem o alimenta. Ponieważ pozwanego nie było w Polsce, sprawa oparła się również o wydział cywilny sądu apel. w Warszawie, który, na prośbę p. Beleau, wysłał pozew do Indyj angielskich, gdzie—według wiadomości porzuconej żony—miał znajdować się dr. Releau.

Pozew wrócił do Polski, jako nie doręczony, gdyż dr. Beleau w Indjach nie odnaleziono.

Pani Beleau poszukiwała dalej męża jeszcze w innych krajach, ale bezskutecznie. Wobec czego sprawa alimentarna uległa zawieszeniu. Obecnie, dzięki notatkom jakie ukazały się w prasie o wzięciu do niewoli dr. Beleau przez Włochów, porzucona żona odnalazła wreszcie adres męża i sprawie alimentarnej w sądzie okr. w Lublinie nadano znowu bieg.

ZE SWIATA.

42 ofiary zakończenia karnawału.

Tegoroczny karnawał w stolicy Meksyku zakończył się krwawo Oto podczas pochodu ulicznego masek i wyboru królowej karnawału, jedna z grup pochodowych na królowę obrała młodą dziewczynę, która należała do zespołu innej grupy.

Na tle nieporozumień, wynikłych z powodu zabrania dziewczyny przez pierwszą grupę, doszło do bójki i strzelaniny.

Zanim zdążyła nadejść policja, w ogólnej strzelaninie zabito 12 osób, a 30 ciężko zraniono. Wśród ciężko rannych jest także królowa karnawału.

Przez zemstę kochanki groźny bandyta padł pod kulami policjantów.

Dużym rozgłosem cieszył się we francuskim świecie podziemnym bandyta Raymond Petit. Można użyć słowa „cieszył się“, gdyż on sam był ze swej popularności niesłychanie dumnym. Najwięcej był znany pod pseudonimem „tatuowany“, gdyż istotnie ciało jego od stóp do szyi pokryte było nader misternemi tatuowaniami. Między temi tatuowaniami był nawet rysunek, w kolorach wykonany, przedstawiający ucieczkę z więzienia i zamordowanie policjanta.

Raymond Petit miał wiele zbrodni na sumieniu. Dowieść można mu było trzech morderstw, kilku napadów rabunkowych na banki i kilkudziesięciu drobniejszych przestępstw. Specjalnością jego były uliczne napady. Jak bezczelnym i zuchwałym bywał przy tych napadach, dowodzi, że przed rokiem, grożąc rewolwerem, obrabował pewnego, znanego lekarza, na nadzwyczajnie ruchliwej ulicy, w czasie, kiedy w odległości niespełna 100 kroków przechodził policjant.

Przed kilku dniami paryska policja otrzymała wiadomość, że „tatuowany“ będzie w określonej porze w pewnej kawiarni. Natychmiast udali się tam mundurowi i po cywilnemu ubrani policjanci. Kiedy jednak, przy zastosowaniu wszelkich ostrożności, znaleźli się w kawiarni, okazało się, że przestępcy dawno tam niema. Ktoś poinformował policjantów, że „tatuowany“ poszedł do innego lokalu znajdującego się w sąsiedztwie. 20 agentów policyjnych przeprowadziło rewizję tego lokalu. Pomimo, że Raymond Petit był zaskoczony zjawieniem się policji, zdążył schwycić karabinek maszynowy i otworzył ogień na policjantów. Wywiązała się walka, w rezultacie której pięcioma kulami przeszyty „tatuowany“ padł trupem. Podczas

---

ANTONI STANKIEWICZ.

KATASTROFA

POWIEŚĆ. 13

Spoczątku rozepchany żołądek będzie się trochę burzył, ale po dwu dniach wróci do głodowej formy.

— Szkoda — pomyślał zasypiając — że człowiek nie posiada organizmu wielbłąda. Wygodnieby było najadać się na zapas, od okazji do okazji.

— — — — — — — — —

Taki to przypadek, który w życiu naszem odgrywa dominującą rolę, złączył dwu ludzi wojny na bruku powojennej stolicy i uczynił z nich zaprzyjaźnionych wrogów.

ROZDZIAŁ III.

Rano samopoczucie Andrzeja spadało zazwyczaj poniżej zera.

— Psie życie, nędzna wegetacja, żyć się niechce...

Zygmunt spoglądał na niego wzgardliwie, poprostu nie znajdował motywów dla takiego pesymizmu. Jemu żyć się chciało, żądza życia rozpierała mu pierś, pulsowała mu we kwi. Właśnie dlatego, że miał psie życie, że wiódł nędzną wegetację.

Tak było zawsze, każdego ranka, gdy budził go blady świt, przedzierający się przez brudne szyby rudery, gdy Zygmunt prostował zdrętwiałe od niewygodnego spania kości, gdy zzię bnięty pzełykał nędzną, lecz gorącą, imitację herbaty, zaparzanej w butelce.

Właśnie wtedy najsilniej zdawał sobie sprawę z faktu swego istnienia i odczuwał żądzę walki. Była to radosna świadomość tężyzny fizycznej i podrzucający głód użycia.

Zygmunt wtedy klął:

— Psiakrew, życie jest piękne.

— Co dalej? — pytał lękliwie Andrzej, który nie odczuwał radości wobec beznadziejnie ponurej rzeczywistości, jeno głęboko nurtujący go niepokój i zniechęcenie. — Tak przecież żyć niesposób.

— Czy zamierzasz sobie palnąć w łeb? Bo ja, bracie, nie po to przeżyłem wojnę, nie poto śmierć oszczędzała mnie w okopach, bym teraz sam sobie życie odbierał. Na to mam zawsze czas.

— Ale z czegoś jednak żyć trzeba.

— A więc żyj. Czy ci kto zabrania żyć? Nigdzie nie jest napisane, że właśnie ty w nagrodę za to, że uważasz się za bohatera wojny światowej, masz po wojnie żyć beztrosko i opływać w dostatki.

— Nie uważam się za bohatera i nie myślę o dostatkach, chcę tylko uczciwie zarabiać na chleb.

— Ja ograniczę się do zarabiania nieuczciwie na ciasto z kremem, skoro nie mogę zarabiać uczciwie na chleb.

— Bez dyplomu trudno dziś znaleźć jakąkolwiek posadę. Kiedyż miałem robić ten dyplom, kiedy najlepsze lata do nauki straciłem na wojnie?—skarżył się Andrzej.

— Gwiźdź na dyplom. Znam niedojdów z dyplomami i ludzi mądrych bez dyplomów. Dyplom, bracie, nie stanowi o człowieku i nie dyplom tylko zdobywa świat. Dam ci dosadne, konkretne i zachęcające przykłady: Mac Donald był zwykłym górnikiem, Hitler malarzem pokojowym. Dollfuss ubogim chłopakiem wiejskim, Wilhelm Miklas nauczycielem ludowym, Masaryk kowalem, Szach Persji Riza Khan chłopcem stajennym. Czy te przykłady nic ci nie mówią?

— To są jednostki wyjątkowe.

— Owa, nigdy nie wiadomo, czy się jest zarodkiem człowieka wyjątkowego, czy wyjątkowego durnia. Trzeba się tylko nauczyć dostosować do warunków i żyć po powojennemu. To jest, idjoto, dyplom człowieka

— Łatwo ci się tak mówi. Sam przecież głodujesz.

— To nie jest stan chroniczny, ja z tego wyrosnę. Mój kochany, wobec znikomości naszego krótkiego żywota cóż znaczy uczciwość, czy nieuczciwość w zdobywaniu żarcia? Jedni pracują w pocie czoła, drudzy kradną, jedni robią to legalnie, drudzy nielegalnie. I to jest zasadnicza różnica między ludźmi. O jednem tylko zapominać niewolno: jeżeli masz kraść, to kradnij tyle, żeby ci wystarczyło na opłacenie zdolnych adwokatów. Gdy ukradniesz bochenek chleba będziesz złodziejem, gdy ukradniesz miljon, masz wszystkie szanse zostania dobrodziejem. Bo dziś nikt nie pyta skąd masz pieniądze, tylko ile ich masz i wiele tych pieniędzy wyłudzić można od ciebie.

O tem, niestety, Andrzej wiedział Było to zjawisko zbyt powszechne, by ujść mogło uwadze nawet małospostrzegawczego obserwatora. Cóż kiedy on sam nie posiadał w sobie skłonności do złodziejstwa. W swej poniewierce życiowej nie jedną miał okazję by doświadczyć tego: poprostu nie potrafił kraść.

— Przecież to takie, zdawałoby się, proste. Wystarczy wyciągnąć rękę i już się jest złodziejem.

A jednak nie umiał się przemóc, uczuwał dosłownie ból fizyczny w mózgu, gdy usiłował się przezwyciężyć, gdy usiłował ukraść cośkolwiek, nawet mało wartościowy przedmiot.

Dlatego Andrzej z niekłamanym podziwem słuchał odważnych wywodów przyjaciela.

— O, tak — myślał — ten kraśćby potrafił. Może nawet kradnie, może jest zwykłym złodziejem, którego jeszcze nie schwytano na gorącym uczynku kradzieży. Nie — złagodził swój sąd o Zygmuncie — może jednak tylko tak mówi, może nie jest złodziejem, albo jest złodziejem, który nie miał jeszcze okazji coś ukraść. Taki chyba nie ukradłby paru groszy, ale przypuszczam, wielką sumę ukradłby napewno Naprzykład miljon. Nie, miljonaby nie ukradł, bo kto dziś posiada taką legendarną sumę?

— A jednak. — Andrzejowi przypomina się ów kradziony obiad w restauracji.

(C. d. n.)

walki zginęło dwóch policjantów, a kilku odniosło cięższe i lżejsze rany.

Wyśledzenie Raymonda Petit udało się policji w sposób podobny, jak wyśledzenie wroga Ameryki Nr. 1 Dillinge ra — spowodowała je kobieta.

Wiadomość, jaką otrzymała policja o miejscu przebywania bandyty, przyniosła dawna jego kochanka. Uczyniła to z zemsty za porzucenie jej.

Ludzie długowieczni.

W ostatnim czasie prasa podawała wiadomości o uroczystościach rodzinnych, organizowanych we Francji, Niemczech, Austrji, Jugosławji ku uczczeniu 100 letnich. Długowieczność nie jest jednak przywilejem naszych czasów.

W 1790 roku żył w Chinach kupiec trudniący się w swem rodzinnem mieście Ransan sprzedażą herbaty. Kupiec ten, An-Kwei w roku 1790 był świadkiem urodzin potomka dziesiątej linji, wywodzącej się od niego. Sędziwy starzec zgasł w kilka miesięcy po tem wydarzeniu, otoczony pokaźnym wieńcem 130 potomków.

W 1809 roku zmarł w Barjac we Francji starzec 129-letni. Starzec trzykrotnie w swem życiu zawierał związki małżeńskie. Pierwszy raz u schyłku XVII wieku w 1698, drugi raz w wieku XVIII w 1788 i trzeci raz w początkach XIX wieku w 1801 r.

Zemsta kochanki.

W cichem, pełnem wspomnień historycznych z dalekiej i najświeższej przeszłości, miasteczku Compiegne wiódł spokojny żywot znany anarchista, głośny z procesu o zamach na życie premjera Francji Clemenceau w 1919 roku, Cottin.

Po odcierpieniu 10 lat ciężkiego więzienia przeniósł się na wyznaczone mu na mocy wyroku miejsce za mieszkania do Compiegne, gdzie pozostać miał przez 20 lat. I byłby może skazaniec do dziś dnia wiódł spokojny żywot pomocnika stolarskiego, gdyby nie miłość do pewnej pięknej kobiety, która nakłoniła Cottina najpierw do wyjazdu do Aix les Bains, następnie do Paryża. To stało się zgubą skazanego.

W Paryżu kochankowie zamieszkali w małym hoteliku na przedmieściu Paryża, Clichy. Cottin idąc za radą swej przyjaciółki przybrał nazwisko Jean de Valliez. Po pewnym czasie między kochankami zaczęło dochodzić do coraz gwałtowniejszych scen na tle zazdrości. Po jednej z wykłych codziennych sprzeczek, przyjaciółka Cottina zniknęła. Na drugi dzień rano, do pokoju de Vallieza zastukała policja. Anarchista Cottin, zdradzony przez niewierną kochankę został osadzony w areszcie. Czeka go nowy proces o dwukrotne przekroczenie nakazu osiedleńczego. Aresztowano go tego samego dnia 22 lutego, w którym w 1929 roku Cottin po wyjściu z więzienia udał się na 20-letni przymusowy pobyt do Compiegne.

Kara za nieuczenie swej żony.

W mieście Lancester w Pensylwanji sędzia sądu policyjnego miał do rozsądzenia niezwykłą sprawę.

Jako oskarżony stanął przed sądem, mieszkaniec Lancesteru Lopat Booersa pociągnięty do odpowiedzialności za to że nie posyła do szkoły swej żony.

Jak się okazało, 22-letni Booers poślubił 15 letnią dobrze rozwiniętą fizycznie pannę. Tymczasem w myśl obowiązujących w Pensylwanji praw osoby w tym wieku podlegają jeszcze przymusowi szkolnemu.

Naprożno tłumaczył młody małżonek sędziemu, że jego młodziutka żona przez cały dzień zajęta jest pracami domowemi i chodzić do szkoły nie może.

Nieubłagany sędzia skazał go na osiem dni bezwzględnego aresztu.

Skazany zapowiedział apelację od tego ciekawego wyroku.

Turniej stenotypistek.

W Paryżu odbył się przed kilku dniami turniej stenotypistek. Uczestniczkom turnieju dyktowano jeden i ten sam tekst bardzo szybko przez pół godziny czasu, wzmagając w miarę dyktowania tempo. Zwyciężczynią w turnieju została stenotypistka jednego z paryskich wielkich banków, uzyskując piękne pamiątkowe przedmioty i 5 tysięcy franków gotówką.

Praźródło języka Hunnów.

W pobliżu Szegedynu na Węgrzech w jednym z odkrytych przez komisję archeologiczną grobów Hunnów,znaleziono złoty puhar, na dnie którego znakami greckiemi wyryty był tekst w bliżej nie znanym języku. Dalsze badania doprowadziły do sensacyjnych wyników. Tekst wyryty literami greckiemi był fragmentem jednej z przypowieści Hunnów. Przetłumaczenie tekstu stało się możliwem dzięki temu, że jeden z archeologów, członków komisji badań prahistorycznych, znał narzecze jednego ze szczepów kaukaskich, bliźniaczo podobne do języka, w którym napisany był fragment na dnie znalezionego kielicha. Tem samem dotychczasowa teorja o pochodzeniu języka Hunnów od języka Turkmenów została poważnie zachwiana, gdyż plemię, zamieszkujące południowe stoki Kaukazu, mówiące do dziś dnia językiem bliźniaczo podobnym do starego języka Hunnów, nie należy do plemion turkmeńskich. Uniwersytet w Szegedynie zamierza prowadzić dalsze badania celem wyjaśnienia źródła języka dawnych Hunnów i ich pochodzenia.

RADJO.

WARSZAWA, niedziela 1 marca

9.00 Sygnał czasu i pieśń. — 9.03 Gazetka rolnicza. 9.40 Dziennikporanny 9.50 Program na dzień bieżący 10.00 Transmisja nabożeństwa z Łodzi. — 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek muzyczny ze Lwowa. 13.00 Teatr Wyobraźni. 14.00 Fragment powieści ze Lwowa. 14.20 Płyty. 15.00 Godzina rolnika. 15.10 Sprawy rolnicze na Naradzie Gospodarczej. 15.45 Pogadanka z Łodzi. 16.00 „Sprawa Antosi". — 16.20 Ork. Mandolinistów ze Lwowa. 16.45 Sprawy przemysłu, handlu i rzemiosł na Naradzie Gospodarczej. 17.05 Zesp. St. Rachonia. 17.45 Audycja dla dzieci młodszych ze Lwowa. 18.00 Recital fortepian. Stelli Dobryszyckiej. 18.30 Słuchowisko p.t. „Gospodarz i parobek". 19.00 Program na dzień następny. 19.10 Koncert reklamowy. 19.40 Wiadomości sportowe.— 19.45 Nowości literackie. 20.00 Na wesołej lwowskiej fali. 20.30 Koncert z Wilna. 20.45 Wyjątki z pism Marszałka Piłsudskiego.— 21.00 Pogadanka. — 21.10 Koncert straussowski z Wiednia. 22.00 Feljeton. 22.30 Muzyka taneczna w wyk. ork. P.R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 23.00 Wiadomości meteorol. dla żeglugi powietrznej.

WARSZAWA, poniedziałek 2 marca

6.30 Pieśń 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 7.20 Dziennik poranny 7.30 Muzyka (płyty). 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 „Parę informacyj". 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. — 12.03 Dziennik południowy. — 12.15 Pogadanka.— 12.25 Koncert w wyk. małej ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. — 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy 15.30 Muzyka lekka. 16.00 Lekcja języka niemieckiego. 16.15 Francuska muzyka symfon. (płyty). 16.45 Skecz ze Lwowa. 17.00 Pogadanka. 17.15 Minuta poezji. 17.20 Duety wokalne 17.50 Pogadanka Brunona Winawera. 18.00 Trio salonowe. 18.30 Audycja dla dzieci. 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.45 Program na dzień następny. 19.15 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe lokalne. 19.50 Pogadanka aktualna. — 20.00 Audycja żołnierska. — 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Koncert z Poznania. 21.30 Wieczór literacki. 22.00 Koncert symfoniczny.— — 23.00 Wiadomości meteorol. dla żeglugi powietrznej. — 23.05 Melodje taneczne — (płyty).

Krwawa Czwórka

119

— Pokażesz tylko tę kopertę, a zaraz ci list oddadzą.

— Bardzo pięknie!—rzek Maurycy, kładąc kopertę do kieszeni.

Muszę jak najprędzej mieć list z Londynu—dodał Lartigues.

— Bądź spokojny. Przezemnie nie będziesz długo czekał. Przyniosę tu taj list wprost z poczty. A teraz dobrej nocy i do jutra. Między miljonami a nami pozostała już tylko jedna przeszkoda bardzo słaba i ta usunięta będzie za tydzień.

Lartigues odprowadził młodzieńca do furtki i tu się rozstali, przy uściśnięciu ręki powtarzając sobie wzajemnie:

— Spokojnej nocy! Do jutra!

W międzyczasie Aime Joubert ustaliła, że Lartigues mieszka przy ul. Berangera pojechała do naczelnika policji śledczej. Zobaczywszy ją naczelnik policji zawołał:

— Cóż się stało, kochana pani Rosier?

— Nadzwyczaj ważne rzeczy. Czemprędzej do prefektury. Potrzeba tylko ludzi—i Lartigues w naszem ręku.

— Ależ powiedz mi pani...

— Tu ani słowa. Minuty tyle warte co godziny. W drodze panu opowiem.

Naczelnik wziął za kapelusz i poszedł za agentką. W prefekturze zastali dyżurnego agentów i pojechali na bulwar Temple.

W drodze Aime Joubert opowiedziała po krótce i skończyła temi słowy:

— Widzi pan, że miałam słuszność gdym prosiła o pilnowanie przedmieścia św. Honorego.

Naczelnik sam to zaraz przyznawał w myśli, ale nic nie opowiedział.

— Na końcu bulwaru ulicy Turbigot, obok bulwaru, Aime Joubert kazała stanąć karecie, w której jechali agenci. Wyszli.

— Meunier—rzekł naczelnik do inspektora—weź czterech ludzi i idź do domu pod nr. 18 na ulicy Berangera, bo będzie poza domem nr. 41 od bulwaru Temple. W tym domu są dwa wyjścia. Pilnujcie z tej strony, ażeby nikt nie wyszedł. Uprzedźcie stróża.

— Dobrze panie naczelniku — odpowiedział inspektor.

Wziął czterech ludzi i poszedł spełnić polecenie naczelnika. Naczelnik znów z panią Rosier i innymi agentami poszedł na bulwar. — Sylwan Cornu i Galoubet znajdowali się wciąż jeszcze na swych stanowiskach.

— Jest co nowego?—spytał naczelnik podchodząc do nich.

— Nic—odpowiedział Galoubet.

— Nic się nie ruszyło. Nikt nie wyszedł.

— Napewno to wiesz?

— Tak, ani na minutę nie spuszczałem oczu z bramy.

— No, to będziemy go mieli.

Naczelnik policji śledczej stanął przy bramie pod nr. 41: była zamknięta. Przechodnie na ulicy coraz rzadszyszymi się stawali. Teatr się skończył, zamykano kawiarnie. Naczelnik dwa albo trzy razy zapukał do drzwi trzciną, mówiąc przez zęby:

— Pamiętam, że od tej strony nie ma odźwiernego, że Meunier usłyszy, jak się dobijam i przyśle go, ażeby otworzył.

W tejże chwili na pierwszem piętrze otworzyło się okno i wyjrzała głowa jakiegoś lokatora. Naczelnik usłyszawszy otwieranie lufcika podniósł głowę i spytał:

— Zapewne pan u siebie w domu?

— Tak.

— Czy tu stróża niema?

— Niema. Stróż jest od ulicy Berangera dla obu bram.

W tejże prawie chwili otworzyły się drzwi. Inspektor policji kazał odźwiernemu otworzyć od strony bulwaru.

Kiedy furtkę otworzono naczelnik policji wszedł z panią Rosier i agentami i rzekł do odźwiernego:

— Wiesz, poco myśmy tu przyszli?

— Nie, nie wiem, ale się domyślam. Na rewizję zapewne, tylko nie wiem, do kogo,

— Dobrze. Zaprowadź nas do mieszkania pana Marchais.

Odźwierny miał przy sobie lampkę i zaraz też poszedł na schody.

— Zapalcie swe latarki — nakazał naczelnik agentom.

Ci natychmiast wyciągnęli z kieszeni ślepe latarki i zapalili je. Przyszli na drugie piętro.—Naczelnik przystąpił do znanych nam drzwi i zadzwonił. Słychać było, jak dzwonek rozległ się głośno wewnątrz mieszkania. Poczekawszy kilka sekund wśród ciszy głębokiej, naczelnik drugi raz szarpnął za dzwonek.

Nikt nie odpowiedział.

Trzeba zapewne będzie zamek wyłamać—mruknął naczelnik, zmarszczywszy brwi.

I znów zadzwonił gniewnie. Pani Rosier ledwie oddychała.

— Może wyszedł—szepnęła.

— Zaraz się dowiemy—rzekł naczelnik i dodał, zwracając się do jednego z agentów,

— Gentile, otwórz te drzwi!

— Ależ proszę pana! — zawołał odźwierny — ja na to nie mogę pozwolić.

— Rozkaz od sądu. Biorę wszystko na siebie. Gentille, czyś słyszał?

Agent wyjął z kieszeni pęk kluczów i włożył wytrych do zamku. Zamek nie ustąpił. Gentille chciał drzwi otworzyć. Drzwi się nie otworzyły.

— Do djabła!—rzekł—taki ostrożny. Tam jeszcze zasunięty jest rygiel.

— Trzeba drzwi wyłamać i odwieźć kurki rewolwerów—rzekł naczelnik.

Trzech agentów naparło drzwi plecami i dał się słyszeć trzask. Drzwi pękły i wypadły. Agenci z rewolwerami w ręku wbiegli zaraz do pokojów, za nimi Aime Joubert i naczelnik.

Z tyłu szedł odźwierny, trzęsąc się jak w febrze. Przeszli przez przedpokój. Agent, który był na przodzie, przestąpił próg saloniku i zatrzymał się z głuchym okrzykiem. Na pokrwawionym dywaniku leżał jakiś człowiek bez życia.

— Zamordowany ktoś! — zawołała pani Rosier.

— Uklękła, ażeby zobaczyć twarz zabitego i nagle zerwała się przerażona.

— Hrabia Iwan!—rzekła ochrypłym głosem. — Hrabia Iwan!

Naczelnik policji pochylił się nad ciałem. Zimny pot wystąpił mu na skronie.

— .To on!... to on!... To Lartiguesa dzieło! Szukajcie, szukajcie wszędzie! Drzwi zamknięte były z wewnątrz! Morderca musi tu być!

XXXIX.

Agenci rozbiegli się po pokojach, prócz Sylwana Cornu, który teraz ukląkł przy rzekomym trupie i przyłożył rękę do jego serca.

— Ten człowiek nie! umarł — zawołał serce jeszcze bije.

— Tak, to prawda, chwała Bogu! —rzekła pani Rosier.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.